

## MICHAŁ BOBRZYŃSKI KONTRA ROMAN DMOWSKI: HISTORIOGRAFICZNO-POLITYCZNY DWUGŁOS NA TEMAT WSKRZESZENIA PAŃSTWA POLSKIEGO\*

Krzysztof Karol Daszyk  <http://orcid.org/0000-0002-6231-2558>

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

### ABSTRACT

#### MICHAŁ BOBRZYŃSKI VS. ROMAN DMOWSKI: A HISTORIOGRAPHICAL-POLITICAL DUET ON THE RESURRECTION OF THE POLISH STATE

Just as the year 1795 was traumatic – the year of removal of the Polish-Lithuanian Republic from the political map of Europe – and it rekindled a passionate dispute on the reasons of the fall of the previously spacious and powerful monarchy, so was the year 1918 happy for the Poles – the year of regaining independence, which marked the beginning of another great, and no less passionate, dispute upon the merits in the task of the resurrection of the Polish state. That dispute went beyond the frame of historical debates or schoolbooks, evoking unflagging political emotions during the two decades of the Second Republic's existence. It was a kind of a settlement of accounts with the recent (for the people of the time) national past, while the question on merits in the task of reviving the state was, at the same time, a question on the moral right to rule the state and control its fate. Two voluminous publications issued shortly after Poland regained independence played a particularly important role in the aforementioned dispute: a two-volume “historical essay” *Wskrzeszenie państwa polskiego* (Resurrection of the Polish state), published anonymously by Michał Bobrzyński in the period 1920–1925, and a piece by Roman Dmowski entitled *Polityka polska i odbudowanie państwa* (Polish politics and rebuilding of the state), published in 1925 and followed by two more editions within the author's lifetime: the second edition in 1926 and the third one in 1937. This text analyses both works in the context of the above-mentioned historiographical-political dispute upon merits in the restoration of the Polish state.

---

\* Niniejszy tekst jest rozszerzoną wersją referatu wygłoszonego podczas pierwszego dnia obrad III Konferencji Naukowej Polsko-Litewskiej „Unia, federacja, niepodległość? Polski i Litwy drogi do niepodległości”, zorganizowanej przez Polską Akademię Umiejętności oraz Instytut Historii Litwy (Wilno) w Krakowie, w gmachu PAU przy ul. Sławkowskiej, w dniach 18–19 X 2018 r.

**Keywords:** Michał Bobrzyński, Roman Dmowski, political orientations during the Great War.

**Słowa kluczowe:** Michał Bobrzyński, Roman Dmowski, orientacje polityczne w czasie pierwszej wojny światowej.

Jedyną właściwą drogą dochodzenia w życiu politycznym prawdy jest szczerą polemika, otwarty spór stron przeciwnych, otwarte wykazywanie sobie nawzajem wad i błędów.

Roman Dmowski, *Upadek myśli konserwatywnej w Polsce*

Tak to już jest, że kto ruch jakiś wywołał i nim kieruje, ten przyjąć musi odpowiedzialność także za wszystkie jego konsekwencje, chociażby ich nie pożądał i nie przewidział.

Michał Bobrzyński, *Rozmiary niebezpieczeństwa*

Jak traumatyczny rok 1795 – rok wykreślenia z politycznej mapy Europy polsko-litewskiej Rzeczypospolitej – rozniecił namiętny, nawet dziś powracający jeszcze w rozważaniach historyków, spór o przyczyny upadku tej rozległej i potężnej niegdyś monarchii (monarchii – zauważmy – dość osobliwej, bo odwołującej się do ideałów republikańskich...), tak szczęśliwy dla Polaków rok 1918 – rok odzyskania niepodległości – dał początek innemu wielkiemu, a nie mniej gorącemu sporowi: o zasługi w dziele wskrzeszenia państwa polskiego. Sporowi, który zdecydowanie wykraczał poza ramy historycznych rozpraw czy podręczników szkolnych, wywołując w dwudziestoletnim okresie istnienia Drugiej Rzeczypospolitej – niesłabnące emocje polityczne<sup>1</sup>. Miał on bowiem charakter wielkiego rozrachunku z niedawną (dla ludzi tamtego czasu) narodową przeszłością, a kwestia zasług w dziele wskrzeszenia państwa była równocześnie pytaniem o moralne prawo do sprawowania władzy w tym państwie i kierowania jego losami.

We wspomnianym sporze szczególnie ważne miejsce zajmują dwie obszernie publikacje, które ukazały się niedługo po odzyskaniu przez Polskę niepodległości: dwutomowy „szkic historyczny” *Wskrzeszenie państwa polskiego*, wydany anonimowo przez Michała Bobrzyńskiego w latach 1920–1925<sup>2</sup>, oraz praca Romana Dmowskiego pt. *Polityka polska i odbudowanie państwa*, która opublikowana została w roku 1925 i miała za życia autora jeszcze dwa wydania: drugie w roku 1926, trzecie zaś (tym razem w rozbiciu na dwie części, jako tom piąty i szósty *Pism* przywołanego tu polityka i ideologa) w roku 1937<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Zob. A. Garlicki, *Spory o niepodległość [w:] Rok 1918: tradycje i oczekiwania*, red. A. Garlicki, Warszawa 1978, s. 5–40.

<sup>2</sup> [M. Bobrzyński], *Wskrzeszenie państwa polskiego. Szkic historyczny*, t. 1: 1914–1918, Kraków 1920, t. 2: 1918–1923, Kraków 1925. Na stronach tytułowych obu tomów przywołanego tu „szkicu historycznego” widnieje zapis: *Wskrzeszenie Państwa Polskiego* („Państwo Polskie” dużymi literami); jednakże w autorskich przedmowach do poszczególnych tomów owego dzieła mamy: *Wskrzeszenie państwa polskiego* („państwo polskie” małymi literami) – taką więc też formę zapisu tytułu interesującej nas publikacji będę stosował w niniejszym tekście.

<sup>3</sup> Tu korzystam z reedycji dokonanej w oparciu o ostatnie przedwojenne wydanie tegoż dzieła (w stosunku do wydania pierwszego, z 1925 r., autor żadnych istotniejszych zmian do tekstu nie wprowadził,

Obydwa wymienione dzieła są – jak już wspomniałem – obszerne: „szkic historyczny” Bobrzyńskiego, będący pierwszą próbą naukowej syntezy działań polskich w okresie „wielkiej wojny”, liczy łącznie 540 stron druku; książka zaś Dmowskiego (w edycji z 1925 r.) – prawie 650 stron. Jednakże to nie obszerność wypowiedzi jest tu najważniejsza. Interesujące nas dzieła zajmują niezwykle ważne miejsce w naszym międzywojennym piśmiennictwie – zarówno historycznym, jak i politycznym – przede wszystkim ze względu na rangę ich autorów. Michał Bobrzyński (1849–1935) to przecież w początkach XX stulecia „mózg” konserwatystów krakowskich, w latach 1908–1913 – namiestnik Galicji, a potem – od 31 października 1916 roku do 1 czerwca roku następnego – minister dla Galicji w rządzie austriackim<sup>4</sup>. Z kolei Roman Dmowski (1864–1939) to niekwestionowany przywódca narodowych demokratów – u schyłku doby porozbiorowej najbardziej wpływowego obozu politycznego w Królestwie Kongresowym, Poznańskim oraz Galicji wschodniej; w latach „wielkiej wojny” – prezes Komitetu Narodowego Polskiego, proklamowanego 15 sierpnia 1917 roku w Lozannie, a potem rezydującego w Paryżu, uznanego przez światowe mocarstwa: Francję (20 września 1917), Wielką Brytanię (15 października 1917), Włochy (30 października 1917) i wreszcie Stany Zjednoczone Ameryki (10 listopada 1917), za oficjalną reprezentację polską<sup>5</sup>.

Wybitny historyk Władysław Konopczyński – młodszy od Michała Bobrzyńskiego o jedno pokolenie, od Romana Dmowskiego zaś o lat szesnaście, ale też z autopsji doskonale znający wydarzenia i nastroje czasu zmagania o restytucję państwa polskiego – tak pisze w (wydanej dopiero czterdzieści trzy lata po jego śmierci) *Historii politycznej Polski 1914–1939*:

W dniu 1 sierpnia 1914 r.<sup>6</sup> były trzy główne ośrodki świadomej walki o lepszy byt narodowy: strzelcy, tj. właściwie Piłsudski, Liga Narodowa, tj. Dmowski, i krakowsko-wiedeńska grupa polityków, tj. Bobrzyński<sup>7</sup>.

Tak więc zarówno o autorze *Wskrzeszenia państwa polskiego*, jak i o autorze *Polityki polskiej i odbudowania państwa* można powiedzieć, że każdy z nich opowiada o czasach i sprawach, których – jak to się kiedyś mówiło – *pars magna fuit*.

Pół wieku później w rozprawie na temat tzw. krakowskiej szkoły historycznej Konstanty Grzybowski o interesującym nas „szkicu historycznym” Bobrzyńskiego

---

dodał jedynie nieco przypisów korygujących niektóre sądy oraz odnoszących się do wypowiedzi drukowanych po 1925 r., a dotyczących podjętego przezeń tematu): R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, t. 1–2, przedmowa i komentarz T. Wituch, Warszawa 1988.

<sup>4</sup> Zob. W. Łazuga, *Ostatni stańczyk. Michał Bobrzyński – portret konserwatysty*, Toruń 2005. Na temat działalności Bobrzyńskiego jako ministra dla Galicji zob. D. Szymczak, *Galicyska „ambasada” w Wiedniu. Dzieje ministerstwa dla Galicji 1871–1918*, Poznań 2013, s. 301–314.

<sup>5</sup> Zob. zwłaszcza: R. Wapiński, *Roman Dmowski*, Lublin 1988; K. Kawalec, *Roman Dmowski*, Poznań 2016; J. Zamojski, *Powrót na mapę. Polski Komitet Narodowy w Paryżu 1914–1919*, Warszawa 1991; J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego 1914–1918*, wyd. trzecie, Warszawa 1985, s. 178–180.

<sup>6</sup> Autor cytowanych słów przyjmuje za początek pierwszej wojny światowej dzień, w którym Niemcy wypowiedziały wojnę Rosji. Austro-Węgry uczyniły to dopiero 6 VIII 1914 r.

<sup>7</sup> W. Konopczyński, *Historia polityczna Polski 1914–1939*, wstęp T. Wituch, Warszawa 1995, s. 15.

oraz o opublikowanym przez tegoż historyka w roku 1931 trzecim tomie *Dziejów Polski w zarysie*, zatytułowanym *Dzieje porozbiorowe*<sup>8</sup>, napisze, że oba te dzieła „to w istocie rachunek sumienia Bobrzyńskiego – polityka, który uczynił Bobrzyński – historyk”<sup>9</sup>. Dmowski zaś w przedmowie do pierwszego wydania *Polityki polskiej i odbudowania państwa* wprost stwierdza, iż wymieniona książka to „komentarz do polityki” jego oraz obozu politycznego, któremu przewodził<sup>10</sup>.

Przyjrzyjmy się więc temu, jak autorzy obu przywołanych tu dzieł uzasadniają na ich kartach – już *ex post* – swoje polityczne wybory z czasów „wielkiej wojny”. A chodziło przecież o rzecz wówczas dla narodu fundamentalną: wybór drogi, która doprowadzić miała Polskę do (mówiąc najogólniej) jakiejś formy państwowego bytu!

\*\*\*

Michał Bobrzyński był podczas wojny światowej z lat 1914–1918 głównym i najbardziej wytrwałym rzecznikiem „rozwiązania austro-polskiego”, w najbardziej korzystnym dla Polaków wariancie zakładającego (w przypadku zwycięstwa państw centralnych: Niemiec i Austro-Węgier, wspieranych przez Bułgarię i Turcję) połączenie Galicji z odebrany zaborcy carskiemu Królestwem Kongresowym w ramach trialistycznej monarchii habsburskiej (Austro-Węgry-Polska). Koncepcję tę lansował publicznie w ogłoszonej w marcu 1916 roku broszurze pt. *O naszą przyszłość. Rozmowa między trzema Polakami: z Warszawy, Poznania i Krakowa*<sup>11</sup>, zwalczając równocześnie konkurencyjny program Narodowej Demokracji, opierającej wówczas swe polityczne rachuby na słowiańskiej Rosji.

Jak wiadomo, idea „rozwiązania austro-polskiego” nie została wcielona w życie<sup>12</sup>. Bobrzyński na kartach *Wskrzeszenia państwa polskiego* nadal jednak obstaje

<sup>8</sup> Zob. M. Bobrzyński, *Dzieje Polski w zarysie*, t. 3: *Dzieje porozbiorowe*, Warszawa 1931 (dalej cyt. jako: *Dzieje porozbiorowe*), zwłaszcza rozdz. 4: *Wskrzeszenie państwa polskiego 1914–1923* (s. 341–411). Zob. też: K.K. Daszyk, *Michała Bobrzyńskiego „rachunek sumienia”*, czyli o trzecim tomie „*Dziejów Polski w zarysie*”, ZN UJ, „Prace Historyczne” 2001, z. 128, s. 111–128.

<sup>9</sup> K. Grzybowski, *Szkoła historyczna krakowska* [w:] *Polska myśl filozoficzna i społeczna*, t. 2, red. B. Skarga, Warszawa 1975, s. 563–564.

<sup>10</sup> R. Dmowski, *Polityka polska...*, t. 1, s. 33.

<sup>11</sup> Tu korzystam z późniejszego przedruku tej broszury: M. Bobrzyński, *O naszą przyszłość. Rozmowa między trzema Polakami: z Warszawy, Poznania i Krakowa* [w:] idem, *Zasady i kompromisy. Wybór pism, wybór, wstęp i przypisy* W. Bernacki, Kraków 2001, s. 243–268.

<sup>12</sup> Na temat losów tej idei zob. H. Batowski, *Rozpad Austro-Węgier 1914–1918. (Sprawy narodowościowe i działania dyplomatyczne)*, wyd. drugie, poprawione i uzupełnione, Kraków 1982, rozdz. 10: *Problem tzw. austro-polskiego rozwiązania w latach 1914–1918* (s. 269–278); W. Suleja, *Orientacja austro-polska w latach I wojny światowej (do Aktu 5 listopada 1916 roku)*, Wrocław 1992; D. Szymczak, *Polska Habsburgów. Polska w koncepcjach zwolenników rozwiązania austro-polskiego w okresie I wojny światowej* [w:] *Polskie niepodległości. Wizje państwa i społeczeństwa w okresie przełomów 1918–1945–1989*, red. J. Faryś, P. Słowiński, T. Sikorski, Gorzów Wielkopolski 2009, s. 35–50; idem, *Miedzy Habsburgami a Hohenzollernami. Rywalizacja niemiecko – austro-węgierska a odbudowa państwa polskiego*, Kraków 2009; idem, „*Wir können hinter den Deutschen nicht zurückbleiben*”. *Sprawa polska a polityczne i propagandowe działania władz monarchii habsburskiej w czasie I wojny światowej* [w:]

przy słuszności owej koncepcji. Twierdzi mianowicie, iż Austria – „monarchia katolicka, z wielu ludów złożona, żadnemu nie groźna, wszystkie biorąca w opiekę, Polakom od pół wieku życzliwa” – mogłaby dać odradzającemu się państwu polskiemu (niejako „w posagu”) Galicję<sup>13</sup> – kraj wprowadzie pod względem gospodarczym „znacznie – jak to w gruntownym studium historyczno-statystycznym, opublikowanym kilka lat przed wybuchem „wielkiej wojny”, ujął Franciszek Bujak – spóźniony w rozwoju w porównaniu z krajami zachodnioaustriackimi lub zaborem pruskim”<sup>14</sup>, ale obfitujący przecież – że wrócę do wypowiedzi autora *Wskrzeszenia państwa polskiego* – „w drzewo i w węgiel” oraz „w sole i w ropę naftową”, których Królestwu Kongresowemu brakowało<sup>15</sup>.

W monarchii tej [tj. trialistycznej monarchii habsburskiej] państwo polskie – jak przekonuje interesujący tu nas historyk, a równocześnie polityk szukający nie tylko rozwiązań „na dziś”, ale wybiegający myślą w dalszą przyszłość – stanęłoby na równych prawach z węgierskim i austriackim, a związek [tych] trzech państw, liczący sześćdziesiąt milionów ludności, stanąłby jako prawdziwa potęga w Europie Środkowej. Związek zawarty z Austrią i Węgrami dla wspólnej obrony nie przynosiłby ujemy państwu polskiemu, a zapewniałby mu bezpieczeństwo wobec Niemiec i wobec Rosji. Bez tego związku groziłoby Polsce, nawet zjednoczonej, że będzie zgniecioną przez dwa takie kolosy, jak Rosja i Niemcy, a chcąc tego uniknąć, będzie musiała oddać się jednemu z nich w opiekę i zależność<sup>16</sup>.

Równocześnie autor przytoczonych słów tłumaczy, dlaczego on i jego ideowo-polityczni przyjaciele nie mogli opowiedzieć się „za związkiem z Rosją”. Otóż – jak pisze – byli to ludzie, którzy wychowali się „w doktrynie historycznej i politycznej”, jaką po klęsce powstania styczniowego wypracowało wcześniejsze pokolenie konserwatystów krakowskich, a mianowicie założyciele „Przeglądu Polskiego” i autorzy głośnej *Teki Stańczyka*: Józef Szujski, Stanisław Tarnowski, Stanisław Koźmian i Ludwik Wodzicki. „Doktryna ta całą treść dziejów Polski widziała w obronie kultury

---

*Kwestia polska w propagandzie pierwszej wojny światowej*, red. W. Molik, T. Schramm, D. Szymczak, Poznań 2018, s. 75–98.

<sup>13</sup> [M. Bobrzyński], *Wskrzeszenie państwa...*, t. 1, s. 64.

<sup>14</sup> F. Bujak, *Galicja*, t. 1: *Kraj, ludność, społeczeństwo, rolnictwo*, Lwów–Warszawa 1908, s. 6.

<sup>15</sup> [M. Bobrzyński], *Wskrzeszenie państwa...*, t. 1, s. 64.

<sup>16</sup> Ibidem. Wszystkie informacje i uzupełnienia w tym oraz w następnych cytatach, umieszczone w nawiasach kwadratowych, pochodzą od autora niniejszego tekstu.

Myślę, że warto w tym miejscu przytoczyć słowa skreślone w pierwszych miesiącach drugiej wojny światowej, na emigracji w Londynie, przez jednego z czołowych publicystów politycznych Polski międzywojennej – Stanisława Mackiewicza (Cata):

„W r. 1940, w chwili kiedy to piszę, idea Bobrzyńskiego – oparcia Polski na Austrii – doczekała się poważnej rehabilitacji.

Widzę tu błyszczące inteligencją, ciemne oczy młodego człowieka, który wiosną 1940 r. prze[d]-kłada mi w Paryżu:

– Polska upadła, bo – położona między Niemcami a Rosją – nie miała oparcia na południu.

Tym młodym człowiekiem był pretendent austriacki [Otto Habsburg – najstarszy syn ostatniego cesarza Austrii i króla Węgier, Karola I, pozbawionego władzy w listopadzie 1918, w chwili rozpadu wielonarodowej monarchii Habsburgów]. Zob. S. Mackiewicz (Cat), *Historia Polski od 11 listopada 1918 r. do 17 września 1939 r.*, Warszawa 1989, s. 28.

zachodniej, i tylko w związku z tą kulturą wskazywała jej [Polski] przyszłość”<sup>17</sup>. (Tu warto przypomnieć dobitne słowa Józefa Szujskiego z jego programowej broszury ze stycznia 1867 roku pod tytułem *Kilka prawd z dziejów naszych. Ku rozważeniu w chwili obecnej*: „Bo nie może się złączyć despotyzm z wolnością, schizma z katolicyzmem, antyteza z tezą, cywilizacja z nihilizmem. Oto nasz nieprzyjaciel od cara do ostatniego kacapa rosyjskiego, od Murawjowa do Bakunina i Hercena”<sup>18</sup>).

Odnosząc się do opublikowanej przez Romana Dmowskiego w roku 1908 głośnej książki *Niemcy, Rosja i kwestia polska* (rok później wydanej w Petersburgu w przekładzie rosyjskim oraz w Paryżu po francusku) – książki, w której sformułowana została diagnoza, iż jeżeli narodowi polskiemu „grozi w dalszej przyszłości zatrata bytu narodowego, to nie od Rosji, ale od Niemiec”, i dlatego historycznym zadaniem Polaków winno stać się poszukiwanie *modus vivendi*, a nawet czynnej współpracy z państwem rosyjskim, dla obrony przed naporem zaborczego germanizmu<sup>19</sup> – Bobrzyński stwierdza, że autor owej programowej publikacji „wywrócił na wspak wszystko, co od czasów rozbiorów wyrobiło się jako wyznanie i przykazanie patriotyzmu polskiego”<sup>20</sup>.

Program ten niesłychany – jak komentuje „ostatni z wielkich stańczyków”<sup>21</sup> – nie wywołał [jednak] w społeczeństwie polskim jednomyślnego protestu. Oburzenie na Prusaków [po głośnej sprawie wrzesińskiej i nie mniej głośnej sprawie „wozu Drzymały”] dominowało w umysłach, a urok potęgi rosyjskiej sprawił, że wielka większość społeczeństwa polskiego w zaborze rosyjskim przebaczyła Narodowej Demokracji jej niepowodzenia [na forum rosyjskiej Dumy Państwowej, gdzie posłowie Narodowej Demokracji, choć popierali (generalnie rzecz biorąc) polityczne projekty rządu, nie potrafili zdobyć dla Królestwa żadnych koncesji<sup>22</sup>] i poszła za

<sup>17</sup> [M. Bobrzyński], *Wskrzeszenie państwa...*, t. 1, s. 51.

<sup>18</sup> J. Szujski, *Kilka prawd z dziejów naszych. Ku rozważeniu w chwili obecnej*, Kraków 1867, s. 15.

<sup>19</sup> Tu korzystam z późniejszego przedruku tego dzieła: R. Dmowski, *Niemcy, Rosja i kwestia polska*, przedmowa i komentarz T. Wituch, Warszawa 1991 (cyt. ze s. 256). Zob. też: W. Bułhak, *Dmowski – Rosja a kwestia polska. U źródeł orientacji rosyjskiej obozu narodowego 1886–1908*, Warszawa 2000.

<sup>20</sup> [M. Bobrzyński], *Wskrzeszenie państwa...*, t. 1, s. 10.

<sup>21</sup> Tak właśnie Michał Bobrzyński nazwany został w nekrologu opublikowanym na łamach „Naszej Przyszłości” – pisma, które (jak głosił jego podtytuł) mieniło się „wolną trybuną zachowawczej myśli państwowej” (zob. Redakcja, *Ostatni z wielkiej szkoły*, „Nasza Przyszłość” 1935, t. 45, s. 1–11). Dodam, że autor przywołanego tu nekrologu – a był nim zapewne Jan Bobrzyński, syn zmarłego eks-namiestnika Galicji (zob. S. Paczos, *Jan Bobrzyński. Portret polityczny*, Poznań 2018) – stanowczo protestował przeciwko „tezie, jakoby [Michał Bobrzyński] był [...] «ostatnim stańczykiem»”, tak swoje stanowisko uzasadniając: „[...] był [on] może ostatnim z **wielkich** stańczyków pierwszego, niejako klasycznego okresu tej szkoły [myślenia politycznego], która pod obcym zaborem na pół wieku z górą przed wojną światową naród na spodziewany moment odzyskania niepodległości przygotowywała i wzmacniała. Ale stanowczo twierdzimy, że nie był ostatnim stańczykiem! Bo z Jego myśli, z Jego prac i kierunku, i przykładu – jakkolwiek nie z Jego bezpośredniej ingerencji – wyrasta nowe pokolenie tej szkoły, owiane tym samym duchem i tą samą wolą pracy, oczywiście modernizując różne jej szczegóły, o ile konieczna zachodzi potrzeba w nowoczesnych stosunkach i warunkach niepodległej już Ojczyzny” (ibidem, s. 5, podkreślenie w oryginale).

<sup>22</sup> Zob. Z. Łukawski, *Koło Polskie w rosyjskiej Dumie Państwowej w latach 1906–1909*, Wrocław 1967. Sam lider narodowych demokratów na kartach *Polityki polskiej i odbudowania państwa* uczciwie przyznaje: „Nie przywiozłem krajowi z Petersburga ani jednej zdobyczy, ani jednej ustawy, którą by



programem Dmowskiego, oddając się nadziei, że Rosja – wobec rosnącego antagonizmu niemieckiego – program ten uzna i zrozumie<sup>23</sup>.

Zwolennicy tego programu liczyli na to, że – jak pisze Bobrzyński na kartach swych *Dziejów porozbiorowych* – wybuch wojny pomiędzy zaborcami Polski zmusi rząd rosyjski do zmiany polityki względem Polaków: „miano nadzieję, że okazanie gorącego rosyjskiego patriotyzmu przekona najbardziej wrogie Polakom czynniki [w Rosji]”<sup>24</sup>.

Za tym programem – komentuje krakowski historyk – poszli w Królestwie Kongresowym zarówno ziemianie („złączeni w obóz realistów, popchnięty w ramiona Narodowej Demokracji przez rewolucję socjalną 1905 roku”), jak i ogół włościan:

Zacietrzewienie w polityce tej szło tak daleko, że w najczarniejszych kolorach przedstawiano stan Galicji w czasie, w którym kultura polska – tępiona w dwóch innych zaborach – rozwijała się w niej i podtrzymywała dla całego narodu. Ci, którzy bez wzajemności rzucali się w objęcia Rosji, piętnowali mianem serwilizmu politykę ugodową galicyjską, a lubowali się w oskarżaniu jej o korupcję. Brukowy warszawski patriotyzm odgrywał w tym wielką rolę, a wyrazem jego [tego „brukowego patriotyzmu”] był przede wszystkim Dmowski<sup>25</sup>.

Lider narodowych demokratów rewanżuje się Bobrzyńskiemu cierpką konstatacją, że było „nieszczęściem”, iż „politycy polscy w Austrii” (mowa tu przede wszystkim o konserwatystach krakowskich) „nie widzieli lub nie chcieli rozumieć”, w jakim położeniu w rzeczywistości czasów „wielkiej wojny” znajdowało się państwo Habsburgów<sup>26</sup>.

Otóż monarchia habsburska, od chwili gdy weszła w sojusz z Cesarstwem Niemieckim, przestała być – jak tłumaczy autor *Polityki polskiej...* – całkowicie niezawisłym państwem, przekształcając się stopniowo w „faktyczny protektorat [niemiecki], gdyż bez oparcia się o Berlin panowanie w niej Niemców i Madziarów nie było zdolne się utrzymać”<sup>27</sup>. Gdyby więc nawet w wyniku „wielkiej wojny” powstało państwo polskie, złożone (jak tego chcieli konserwatyści krakowscy) z ziem Królestwa Kongresowego i Galicji, a politycznie związane z Austro-Węgrami, to:

Austria, uszczuplona o Galicję, stałaby się bardziej niemiecką, niż była przed wojną, niemiecki charakter jej polityki wzmocniłby się i zaostrzył; Węgry, które swoje panowanie nad Słowianami mogły tylko przy oparciu o Niemców utrzymać, w obawie przed słowiańską Polską

---

można było uważać za zysk polski” (zob. R. Dmowski, *Polityka polska...*, t. 1, s. 119). Natychmiast jednak dodaje do tej wypowiedzi komentarz, który w zupełnie innym świetle stawia tę jego porażkę: „Za to gdyby nie ta polityka, grunt pod naszą akcją [antyniemiecką] podczas wojny europejskiej byłby nieprzygotowany i ta akcja byłaby niemożliwa. Dziś, gdy państwo polskie istnieje, [...] gdy obejmuje ono swymi granicami ziemie zaboru pruskiego [...] – może ludzie zrozumieją wiele kroków tej polityki, których w swoim czasie zrozumieć nie mogli”. „Tej polityki”, której główna „wytyczna” była następująca: „Na Rosję trzeba patrzeć jako na przyszłego sojusznika w walce z Niemcami” (ibidem).

<sup>23</sup> [M. Bobrzyński], *Wskrzeszenie państwa...*, t. 1, s. 11.

<sup>24</sup> M. Bobrzyński, *Dzieje porozbiorowe*, s. 344.

<sup>25</sup> Ibidem.

<sup>26</sup> R. Dmowski, *Polityka polska...*, t. 1, s. 69.

<sup>27</sup> Ibidem, s. 281.

związałyby się tym silniej z niemiecką Austrią; wreszcie – obie te części składowe monarchii [habsburskiej], jak przed wojną, szukałyby oparcia w wielkim sojuszniku, w Cesarstwie Niemieckim. To znaczy, że mała Polska – bo przecie nie marzono nawet przy stawianiu tego [austro-polskiego] programu o zjednoczeniu wszystkich ziem polskich – weszłaby w system, w którym by miała przeciw sobie Austrię, Węgry i Cesarstwo Niemieckie<sup>28</sup>.

Taka Polska – podsumowuje Dmowski – „odgrodzona od Europy nieprzerwanym murem bezpośrednio lub pośrednio niemieckim” – nie mogłaby się stać państwem niezawisłym<sup>29</sup>. „Postulatem naszej niepodległości – puentuje dobitnie przywódca narodowych demokratów, trawestując słynną łacińską dewizę Katona Starszego – musiało zatem być: *Austria delenda est*”<sup>30</sup>.

Tak! Monarchia Habsburgów powinna była ulec likwidacji – nie tylko zresztą dlatego, że jej istnienie utrudniało realizację „postulatu naszej niepodległości”; ale również z tego względu, iż – jak tłumaczy cytowany autor – w czasach, kiedy „idea dynastyczna straciła wszelką siłę, kiedy państwa przestały być własnością domów panujących, a stały się własnością narodów”, monarchia ta stała się tworem całkowicie anachronicznym: „państwem bez podstawy moralnej”<sup>31</sup>.

Państwo – rozwija i uzasadnia tę myśl Dmowski – wymaga od swych obywateli ofiar, nieraz bardzo ciężkich, w potrzebie – ofiary życia. Temu przymusowi można chętnie podlegać, te ofiary można z gotowością ponosić, ale w imię czegoś wielkiego. W państwie narodowym to się robi w imię idei narodowej, w imię ojczyzny. W imię czego mogła nakładać przymus, wymagać ofiar Austria? W imię dynastii habsburskiej? – to się stało już pustą formułą. W imię wspólnego dobra zamieszkujących ją ludów? – kiedy one wspólnego dobra nie uznawały, i dobro jednego było złem drugiego. Służbę państwu sprawowano prawie wyłącznie za pieniądze i zaszczyty, ofiary dla państwa ponoszono ze strachu. W każdym państwie jest pewna ilość ludzi, u których to są jedyne pobudki do służby państwu i ofiar dla państwa. Ale jeżeli takich ludzi jest za wiele, jeżeli tacy są prawie wszyscy, wtedy państwo jest potworem, szkołą nikczemności. Takim właśnie państwem – konkluduje lider narodowych demokratów – była Austria [pod panowaniem Habsburgów]<sup>32</sup>.

W innym zaś miejscu cytowanego tu dzieła *Polityka polska i odbudowanie państwa* pod adresem dualistycznej monarchii austro-węgierskiej padają takie określenia, jak „zakała Europy” oraz – jeszcze dosadniejsze – „wrzód, który tak blisko nas tkwił w ciele Europy” i także „nasz własny organizm narodowy zakażał”<sup>33</sup>.

Nic dziwnego, że tak właśnie postrzegając monarchię Habsburgów, Dmowski za całkowicie absurdalny uznał „błąkający się po pewnych głowach pogląd na Galicję jako na Piemont polski”<sup>34</sup>. Jego zdaniem: „klucz do kwestii polskiej” leżał gdzie indziej – „w państwie rosyjskim”<sup>35</sup>:

<sup>28</sup> Ibidem, s. 182.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 281–282.

<sup>30</sup> Ibidem, s. 282.

<sup>31</sup> Ibidem.

<sup>32</sup> Ibidem.

<sup>33</sup> Ibidem, s. 284.

<sup>34</sup> Ibidem, s. 114.

<sup>35</sup> Ibidem.



Należało oczekiwać, że Niemcy i Austria w razie zwycięstwa nad Rosją oderwą od niej mniejszą lub większą część Polski. Zwycięska zaś Rosja, chcąc wyjść ze zdobyczą terytorialną – nawet gdyby rząd obawiał się tego i tej zdobyczy sobie nie życzył – musiałaby oderwać od Niemiec i Austrii ich ziemie polskie, a tym samym Polskę zjednoczyć. Zjednoczenie zaś Polski prowadziło nieuchronnie, a właściwie nawet niezwłocznie do jej niepodległości [...] <sup>36</sup>.

Na kartach *Polityki polskiej*... lider narodowych demokratów cytuje fragment rozmowy, którą w styczniu 1916 roku przeprowadził z „wysokim dygnitarzem watykańskim” (był nim kardynał Pietro Gasparri, w latach 1914–1930 pełniący funkcję sekretarza stanu Stolicy Apostolskiej <sup>37</sup>) – fragment dla naszych rozważań niezwykle istotny, zawiera on bowiem bardzo zwięzłe i klarowne uzasadnienie „orientacji na Rosję”:

Zostałem zapytany:

– Dlaczego pan idzie z Rosją?

– Bo mi trzeba, żeby Niemcy były pobite.

– Na cóż panu przegrana Niemiec?

– Bo bez niej nie będzie zjednoczonej Polski.

– To pan sądzi, że zjednoczona Polska będzie szczęśliwa pod berłem monarchy rosyjskiego?

– Sądzę, że Polska może pozostawać pod obcymi rządami, dopóki jest podzielona. Gdy będzie zjednoczona, będzie niepodległa. Dążąc do zjednoczenia, dążymy do Polski niepodległej <sup>38</sup>.

W tym miejscu nie sposób nie zapytać: skąd ta niewzruszona wiara – czy wręcz pewność! – Dmowskiego, że zjednoczenie wszystkich ziem polskich pod berłem carów będzie „prowadziło nieuchronnie, a właściwie nawet niezwłocznie do jej [Polski] niepodległości”?

Otóż lider polskich narodowców bardzo mocno podkreśla fakt, że od roku 1905 w Rosji „zaczęła się ewolucja ustroju państwowego w kierunku zachodnioeuropejskim, czyniąca ludność państwa uczestniczką rządów”. Proces zaś demokratyzacji życia politycznego w Rosji musiałby w nieuchronny sposób prowadzić do wzrostu znaczenia w rosyjskim państwie zjednoczonych w granicach tegoż państwa Polaków – „wychowanych już w instytucjach zachodnich”, a więc lepiej potrafiących z tych instytucji korzystać (oczywiście dla realizacji własnych interesów narodowych). Ażeby temu wzrostowi polskich wpływów w państwie rosyjskim zapobiec, „rosyjscy mężowie stanu” byliby zmuszeni – jak przekonuje Dmowski, rekonstruując swój sposób rozumowania z pierwszego okresu „wielkiej wojny” (gdy nie przewidywał, że w państwie carów wybuchnie rewolucja lutowa, a następnie październikowa – bolszewicka <sup>39</sup>, która uczyni to jego rozumowanie całkowicie nieaktualnym) –

<sup>36</sup> Ibidem, s. 195.

<sup>37</sup> Tę informację podają za Tomaszem Wituchem, autorem przedmowy i komentarzy do cytowanej tu przeze mnie edycji *Polityki polskiej i odbudowania państwa*.

<sup>38</sup> R. Dmowski, *Polityka polska*..., t. 1, s. 248.

<sup>39</sup> Zob. ibidem, s. 338. Tu następujące wyznanie: „Na kilka tygodni przed wybuchem rewolucji [lutowej] pewien cudzoziemiec, biorący żywy udział w sprawach rosyjskich, powiedział mi, że rewolucja jest pewna i że wkrótce wybuchnie. Nie wierzyłem temu. O ile moje wiadomości sięgały, organizacje rewolucyjne w Rosji nie przedstawiały wielkiej siły, co zresztą było prawdą; nadto nie sądziłem, żeby rewolucja była możliwa podczas wojny w państwie mającym tylu ludzi pod bronią”.

szukać „wyjścia w takim czy innym odgródnieniu Polski od Rosji, a próby w tym kierunku bardzo rychło doprowadziłyby do odkrycia, że jest jedno tylko wyjście – odbudowanie państwa polskiego”<sup>40</sup>.

Wobec przedstawionych tu racji oraz założeń politycznych obu bohaterów niniejszego tekstu, jest rzeczą oczywistą, że na kartach interesujących nas dzieł: *Wskreszenia państwa polskiego* oraz *Polityki polskiej i odbudowania państwa*, znajdujemy całkowicie odmienną ocenę głośnej proklamacji z 5 listopada 1916 roku, ogłoszonej przez niemieckie i austro-węgierskie władze okupacyjne w Kongresówce, w którym to akcie znalazła się zapowiedź, że z ziem „panowaniu rosyjskiemu wydartych” będzie utworzone nowe Królestwo Polskie, z dziedziczną monarchią i konstytucyjnym ustrojem, a także z własną armią, pozostające „w łączności z obu sprzymierzonymi mocarstwami”, tj. z Niemcami oraz Austro-Węgrami<sup>41</sup>.

Dmowski, pisząc w swej książce o proklamacji z 5 listopada 1916 roku, wyraźnie stwierdza, że jego stronnictwo zajęło wobec tego aktu „odporne stanowisko” i nie zamierzało zgłaszać „akcesu do nowego Królestwa”<sup>42</sup>. Przytacza też – dla uzasadnienia tego stanowiska – argumenty, które padły w tzw. proteście lozańskim z 11 listopada 1916 roku, podpisanym przez dwudziestu Polaków działających w zachodnich państwach sprzymierzonych i w neutralnej Szwajcarii. Otóż deklaracja ta stwierdzała, że (jak relacjonuje lider narodowych demokratów, którego podpis widnieje pod owym dokumentem na pierwszym miejscu):

[...] aspiracje nasze mogą być zaspokojone tylko w zjednoczonej Polsce, że państwa centralne, ustanawiając nowe Królestwo na ziemiach jednego zaboru, potwierdzają rozbiory Polski, tworzą państewko bezsilne, mogące być tylko ich narzędziem, że nie zaciągając żadnych określonych zobowiązań co do praw przyszłego Królestwa, kładą tylko nacisk na jego zależność od nich, wreszcie – żądają, ażeby Polska im dostarczyła wojska do walki za sprawę, która nie jest polską. Akt ich zatem – przeciwny zresztą zasadom prawa ludów – gotuje dla Polski jedynie klęskę<sup>43</sup>.

<sup>40</sup> R. Dmowski, *Polityka polska...*, t. 1, s. 181. O tym, iż w Rosji „coraz wyraźniej rozlegają się głosy, że koniecznością, z biegiem czasu coraz więcej nagłą”, staje się „zastąpienie rządów absolutnych konstytucyjnymi”, pisał w 1904 r. bliski wówczas współpracownik Dmowskiego – Tadeusz Gruźewski (G. Topór [T. Gruźewski], *Państwowość rosyjska. Seria rozpraw i artykułów politycznych*, Lwów 1904, s. 183). Przywołany publicysta natychmiast jednak dodawał, że „ludziom trzymającym w swym ręku ster nawy państwowej rosyjskiej” chodzi „o to, aby proces ten możliwie opóźnić, i o to, aby żywiłowi czysto rosyjskiemu zapewnić decydującą przewagę [w państwie]”; przewagę, która uchroni to państwo przed „dążeniami separatystyczno-narodowymi i decentralizującymi” (ibidem) – co świadczy, że w myśleniu o Rosji był znacznie większym realistą niż autor *Polityki polskiej i odbudowania państwa*. Kiedy w 1905 r. Dmowski obrał kurs na współpracę z rządem wschodniego zaborcy Polski, drogi Gruźewskiego z Ligą Narodową i jej liderem rozeszły się.

<sup>41</sup> *Proklamacja K[arla von] Kuka w imieniu cesarza Austro-Węgier Franciszka Józefa I w sprawie utworzenia nowego Królestwa Polskiego, tzw. Akt 5 listopada [1916 r.]* [w:] *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*, red. H. Janowska, T. Jędruszcak, Warszawa 1984, s. 293.

<sup>42</sup> R. Dmowski, *Polityka polska...*, t. 1, s. 324.

<sup>43</sup> Ibidem. Zob. też: *Deklaracja polityków polskich złożona po Akcie 5 listopada [1916 r.]*, tzw. *protest lozański R. Dmowskiego* [w:] *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów...*, s. 301; H. Florkowska-Frančić, *Między Lozanną, Fryburgiem i Vevey. Z dziejów polskich organizacji w Szwajcarii w latach 1914–1917*, Kraków 1997, s. 277–293.

Akceptacja przez Polaków proklamacji dwóch cesarzy z 5 listopada 1916 roku oznaczać musiała milczącą zgodę na to, że ziemie zaboru pruskiego pozostaną poza granicami przyszłego państwa polskiego. Na takie zaś rozwiązanie Dmowski i jego polityczny obóz żadną miarą nie mogli przystać! Lider narodowych demokratów na kartach omawianej tu *Polityki polskiej*... przekonuje:

Poznańskie – to nie była pierwsza lepsza bierna prowincja kresowa, którą można tak czy inaczej rozporządzać, zależnie od widoków politycznych. To była zdrowa, mocna część żywej Polski, najbardziej świadomy w swej masie odłam narodu, mający najmocniej rozwiniętą wolę zbiorową i najzdolniejszy do wcielania zamierzeń w czyny. Ten odłam narodu nie pozwalał, żeby inni decydowali, czy chcą go widzieć w Polsce – on sam o swej przyszłości postanawiał i sam ją tworzył. On nie tylko chciał być w państwie polskim, ale miał coś w tym państwie do powiedzenia<sup>44</sup>.

Tytułem komentarza wypada dodać, iż tak właśnie pisząc, cytowany autor idzie tropem wytyczonym w okresie bezpośrednio po powstaniu styczniowym przez Józefa Ignacego Kraszewskiego, który (jak to ujęła Teresa Kulak) starał się uświadomić społeczeństwu polskiemu, że „jego początki dziejów cywilizacyjnych i państwowych związane były z ziemią położonymi nad Odrą i Bałtykiem, a widoczną dlań żywotność polszczyzny na tym obszarze łączył z instynktownym poczuciem narodowym ludu”<sup>45</sup>. Potem zaś tę ideę polskiego „powrotu” nad Bałtyk i Odrę szczególnie mocno eksponował w swej publicystyce politycznej Jan Ludwik Popławski – nie tylko osobisty i ideowy przyjaciel Dmowskiego, ale też poniekąd jego duchowy mentor<sup>46</sup>.

---

Władysław Studnicki – w młodości działacz socjalistyczny, potem związany z ruchem ludowym, a następnie ideolog endecji, z którą jednak zerwał, zrażony jej rusofilstwem – wytknął Dmowskiemu, że w *Polityce polskiej i odbudowaniu państwa* przytacza tzw. protest lożański, lecz nie przytacza protestu zdominowanego przez narodowych demokratów Koła Polskiego w rosyjskiej Dumie Państwowej. I tak to przemilczenie komentuje:

„Pochodzi to stąd, że odezwa lożańska, jakkolwiek mająca na celu zwalczenie niepodległości b[ylego] zaboru rosyjskiego, nie była potwierdzeniem rozbioru. Protest zaś Koła Polskiego, oświadczający się przeciwko tworzeniu armii polskiej, w imię prawa międzynarodowego, jest oparty na uznawaniu rosyjskiego jarzma nie za fakt, ale za prawo.

Odezwa lożańska ma jednak już akcenty niepodległościowe, gdyż mówi, iż ta wojna postawiła zasadę wolności i niepodległości ludów. Akcenty te były możliwe po Akcie 5 listopada, a użyte zostały dla uzyskania podpisu kilku patriotycznie usposobionych, lecz naiwnych Polaków, w przeciwnym bowiem razie ów elaborat byłby podpisany tylko przez takie kanale polityczne, jak [Erazm] Piltz, a nie położyłby swego podpisu Maurycy hr. Zamoyski, Jan Rozwadowski itd.” (zob. W. Studnicki, *Ludzie, Idee i Czyn*, Lwów 1937, s. 122).

<sup>44</sup> R. Dmowski, *Polityka polska*..., t. 1, s. 259.

<sup>45</sup> T. Kulak, *Polska myśl zachodnia okresu zaborów [w:] W stronę Odry i Bałtyku. Wybór źródeł (1795–1950)*, red. W. Wrzeński, t. 1: *O ziemię Piastów i polski lud (1795–1918)*, wybór i oprac. T. Kulak, Wrocław–Warszawa 1990, s. 29.

<sup>46</sup> Zob. W. Konieczny, *Kresy zachodnie w myśli politycznej Jana Ludwika Popławskiego*, „Studia Historyczne” 1986, z. 4, s. 541–551; T. Kulak, *Jan Ludwik Popławski – twórca i popularyzator polskiej myśli zachodniej przełomu XIX i XX wieku. Ze studiów nad genezą „idei piastowskiej” Narodowej Demokracji [w:] Twórcy polskiej myśli zachodniej*, red. W. Wrzeński, Olsztyn 1996, s. 43–53. Szerzej o Popławskim: T. Kulak, *Jan Ludwik Popławski. Biografia polityczna*, Wrocław 1994. Zob. też:

Zdecydowanie inaczej na Akt 5 listopada 1916 roku patrzy Michał Bobrzyński. On mianowicie ocenia, że rzeczona proklamacja dwóch cesarzy to było „pierwsze uznanie niepodległości” Polski<sup>47</sup>. Pisz tak:

Po stu przeszło latach wstawało z martwych państwo polskie. Zgładzone przy trzecim rozbiore, budziło się do życia nie wskutek zbrojnego powstania i nie wskutek pomocy, tylekroć oczekiwanej, państw zachodnich, lecz niezbadanym zrządzeniem Opatrzności, wśród wojny między trzema mocarstwami rozbiorowymi, jako czyn dwóch spośród nich, z których jedno [Austria] Polakom od pół wieku sprzyjało, drugie [Niemcy] imienia polskiego było do niedawna śmiertelnym wrogiem<sup>48</sup>.

Za rzecz niezwykle ważną cytowany właśnie historyk uznał zapowiedź powołania w proklamowanym 5 listopada 1916 roku nowym Królestwie Polskim – narodowej armii. Uważał on bowiem, że:

[...] armia polska, choćby pod niemiecką komendą, doda siły żądaniom polskim wobec Niemiec i wobec Austrii w czasie wojny, a jeszcze więcej w razie ich zwycięstwa, że rozszerzy granice państwa polskiego na wschód, w głąb prowincji zabranych, w których tyle jest ludności polskiej i pomników polskiej kultury, ale których żaden pokój nam nie przyzna, jeśli ich w czasie wojny własnym orężem nie zajmiemy. Jeżeli [zaś] koalicja [państw zachodnich] zwycięży, to inaczej będzie traktowała Polskę, która jej przyniesie gotowy rząd i armię silną, niż Polskę taką, którą z zamętu wywołanego ruiną państw rozbiorowych będzie musiała sama wyławiać i tworzyć<sup>49</sup>.

W kontekście tej wypowiedzi rozumiała staje się postawa Bobrzyńskiego w sierpniu 1914 roku, kiedy to, zapytany przez cesarza Franciszka Józefa, czy dać broń formowanym w Krakowie – pod komendą Józefa Piłsudskiego, ze strzelców i drużyniaków – kompaniom kadrowym przyszłej armii polskiej, miał odpowiedzieć: „Dać!”<sup>50</sup>.

Zrozumiałe też, że na kartach *Wskrzeszenia państwa polskiego* znajdujemy – z jednej strony – słowa podziwu dla „bohaterskich czynów Legionów”<sup>51</sup>, z drugiej zaś – wyrazy zdecydowanego potępienia kierowane pod adresem Narodowej Demokracji za to, że „dzienniki tego stronnictwa w Warszawie karmiły czytelników oskarżeniami Legionów o socjalizm, grabież i bandytyzm, robiąc wyjątek tylko dla uwiedzionych [prolegionową propagandą] młodzieńców”<sup>52</sup>.

Na kartach analizowanego tu „szkicu historycznego” Bobrzyński bardzo mocno podkreśla, że zarówno Legiony, jak i będący ich politycznym zapleczem Naczelny Komitet Narodowy – zawiązany w Krakowie 16 sierpnia 1914 roku przez wszystkie stronnictwa polskie w Galicji (ale głównie za sprawą zabiegów konserwatystów krakowskich oraz współpracujących z nimi podwawelskich demoliberałów; Bobrzyński

M. Mroczo, *Ziemie dzielnicy pruskiej w polskich koncepcjach i działalności politycznej 1864–1939*, Gdańsk 1994.

<sup>47</sup> [M. Bobrzyński], *Wskrzeszenie państwa...*, t. 1, s. 111.

<sup>48</sup> Ibidem, s. 115.

<sup>49</sup> Ibidem, s. 132–133.

<sup>50</sup> W. Łazuga, *Kalkulować... Polacy na szczytach c.k. monarchii*, Poznań 2013, s. 342.

<sup>51</sup> [M. Bobrzyński], *Wskrzeszenie państwa...*, t. 1, s. 39.

<sup>52</sup> Ibidem.

wprawdzie do NKN nie wszedł, ale powszechnie był uważany za „ojca chrzestnego” tej organizacji)<sup>53</sup> – „nie powstały jako narzędzie Austrii, lecz były wynikiem myśli i dążenia Polaków, aby sprawę polską Austro-Węgrom, a przez nie także Niemcom – czy [tego] chcą, czy nie chcą – narzucić”<sup>54</sup>. Twórcom wymienionych bytów – wojskowego i politycznego – chodziło o to, ażeby:

Wśród wielkiej wojny światowej Polska [...] [zdobyła się] na objaw, który by woli jej wskrzeszenia własnego państwa dał świadectwo, a takim objawem, zrozumiałym dla swoich i dla obcych, mogła być tylko siła zbrojna, walcząca za Polskę i dźwigająca jej sztandar na polach bitew<sup>55</sup>.

W skład wspomnianego przed chwilą Naczelnego Komitetu Narodowego weszły – jak to już zostało powiedziane – wszystkie liczące się polskie stronnictwa polityczne w Galicji. Ale narodowi demokraci uczynili to chyba jedynie po to, by – jak z sarkazmem stwierdza cytowany przed chwilą świadek i zarazem historiograf polskich działań w czasie „wielkiej wojny” – „stłumić je [Legiony] w samym ich źródle, w Galicji” (w oskarżeniu tym chodzi oczywiście o głośną sprawę „rozbitcia” przez działaczy endecji galicyjskiej Legionu Wschodniego)<sup>56</sup>.

Wracając zaś do tego fragmentu *Wskrzeszenia państwa polskiego*, w którym Bobrzyński ocenia polityczną doniosłość Aktu 5 listopada 1916 roku, trzeba podnieść jeszcze jedną sprawę. Otóż autor wymienionego dzieła mocno podkreśla, iż:

W chórze niekłamanej radości, który się odzywał z Galicji [po 5 listopada 1916 roku], pierwsze miejsce zajęli może ci, których płytką frazeologia piętnowała niegdyś mianem „straży pożarnej [do gaszenia uczuć patriotycznych]”<sup>57</sup> i którym nieraz odmawiano polskiego narodowego poczucia<sup>58</sup>.

<sup>53</sup> Zob. M. Drozdowski, *Naczelny Komitet Narodowy (1914–1918). Polityczne i organizacyjne zaplecze Legionów Polskich*, Kraków 2017.

<sup>54</sup> [M. Bobrzyński], *Wskrzeszenie państwa...*, t. 1, s. 30.

<sup>55</sup> Ibidem.

<sup>56</sup> Ibidem, s. 39–42 (cyt. ze s. 39). Warto tu przytoczyć wyznanie jednego z przywódców galicyjskiej endecji, Stanisława Grabskiego: „[...] zasadniczą moją dyrektywą dla ligowców [tj. członków Ligi Narodowej] i idących w owej chwili łącznie z nimi zetowców [tj. członków Związku Młodzieży Polskiej (w skrócie: Zet)] było: werbować jak najwięcej, robić jak najgłośniejszą propagandę za wstępowaniem do Legionu [Wschodniego], ale jak najdłużej przewlekać jego sformowanie, a czas ten wykorzystać na urabianie wśród legionistów decyzji niewzięcia w akcję bojową bez dostatecznej gwarancji, że walczyć się będzie o Polskę, a nie o Habsburgów” (zob. S. Grabski, *Pamiętniki*, przygotowanie do druku i wstęp W. Stankiewicz, t. 1, Warszawa 1989, s. 249). Zob. też: J. Rzepecki, *Sprawa Legionu Wschodniego 1914 roku*, Warszawa 1966.

<sup>57</sup> W 1879 r. „hetman” stańczyków – Józef Szujski – z dumą nazwał swój obóz polityczny „strażą pożarną”, która wzięła na siebie zadanie obrony społeczeństwa przed nieodpowiedzialnymi działaniami „podpalaczy” (tj. zwolenników idei insurekcyjnej). „Podpalacze” natychmiast podchwycili te metaforyczne słowa Szujskiego i nazwali stańczyków – z niemiecka, by wytknąć im serwilistyczną postawę wobec zaborcy austriackiego – „ligą brandmajstrów” (niem. *Brand* = pożar). Szerzej na ten temat zob. K.K. Daszyk, *„Szkoła patriotyzmu politycznego”. Stańczycy w autocharakterystyce [w:] Stańczycy – konserwatyzm, który przeminął?*, red. J. Kłoczowski, Kraków 2016, s. 15–44; A.F. Grabski, *„Podpalacze” przeciw „lidze brandmajstrów”. Z dziejów walki z krakowską szkołą historyczną [w:] idem, Perspektywy przeszłości. Studia i szkice historiograficzne*, Lublin 1983, s. 341–412.

<sup>58</sup> [M. Bobrzyński], *Wskrzeszenie państwa...*, t. 1, s. 118.

Ten komentarz sformułowany został oczywiście *pro domo sua*, jako apologia własnego środowiska politycznego: krakowskich stańczyków, którzy przed rokiem 1914 oskarżani byli przez przeciwników politycznych o to, iż – stanawszy na gruncie patriotyzmu austro-polskiego – w swoim programie „na dziś” de facto zrezygnowali z dążenia do niepodległości Polski. Wypada dodać, że oskarżenia te nie były całkiem bezpodstawne: „szef sztabu generalnego szkoły stańczykowskiej” – Stanisław Koźmian – wylansował przecież w połowie lat dziewięćdziesiątych XIX wieku zasadę „trzech lojalności”: w zaborze austriackim wobec Wiednia, w zaborze rosyjskim wobec Petersburga, a w zaborze pruskim wobec Berlina<sup>59</sup>; inny zaś – jeszcze bardziej prominentny przedstawiciel tego środowiska – hrabia-profesor Stanisław Tarnowski – przekonywał (w publikacji z roku 1891), że „odżycie” Polski nastąpić może dopiero „po wieku, czy wiekach”<sup>60</sup>...

Teraz, na kartach *Wskrzeszenia państwa polskiego*, Bobrzyński przypomina patetyczne słowa tego samego Stanisława Tarnowskiego – z jego odczytu wygłoszonego podczas uroczystego „obchodu ogłoszenia niepodległości państwa polskiego”, który odbył się 4 grudnia 1916 roku w auli Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego<sup>61</sup>. Otóż rzeczony (od roku 1909 będący już na emeryturze) profesor historii literatury polskiej na najstarszym polskim uniwersytecie, w okresie błyskotliwej kariery akademickiej dwukrotnie obierany tegoż uniwersytetu rektorem (na rok akademicki 1886/1887 oraz 1899/1900)<sup>62</sup>, tak wówczas mówił (cytuję oczywiście jedynie krótki fragment interesującego nas wystąpienia):

Ogłoszenie niepodległego państwa polskiego! To, o czym marzyła, czego pragnęła, za co się biła, za co cierpiała Polska od półtora wieku, to się stało! To jest! [...] Dwa państwa rozbiorowe, w walce z trzecim, przywracają niepodległą Polskę. [...]

Myśmy o innym rozwiązaniu sprawy myśleli: wybić się, powstać o własnej mocy! To byłoby milsze. Nie stało się, bośmy za broń chwyтали w złą porę i w złych warunkach. Ale to, co się stało, jest spełnieniem naszych dążeń, uznaniem naszych praw, wielką łaską Boga, wielkim czynem tych dwóch państw, za który wdzięczność winniśmy im na zawsze, i ostatnim dobrodziejstwem niezapomnianego cesarza Franciszka Józefa [monarcha ów zmarł 21 listopada 1916 roku, a więc szesnaście dni po ogłoszeniu wysławianej przez Tarnowskiego proklamacji].

Czy one [tj. wspomniane państwa rozbiorowe: Niemcy i Austro-Węgry] to zrobiły w myśli ekspiacyjnej, w myśli naprawienia dawnej krzywdy? Albo z miłości dla Polski? Nie! One działały dla własnego bezpieczeństwa, dla własnego pożytku; niemniej to, co zrobiły, jest czynem wielkim i dobrym, a dla nas – szczęśliwym<sup>63</sup>.

<sup>59</sup> Szerzej na ten temat zob. K.K. Daszyk, *Stanisława Koźmiana „Rzecz o roku 1863” – jako (nowe) polityczne credo „szkoły stańczykowskiej”* [w:] *Powstanie styczniowe – odniesienia, interpretacje, pamięć*, red. T. Kargol, Kraków 2013, s. 165–189.

<sup>60</sup> S. Tarnowski, *Z doświadczeń i rozmyślań*, wstęp i przypisy A. Rzegocki, Kraków 2002, s. 308.

<sup>61</sup> Zob. *Obchód w Uniw[ersytecie] Jagiellońskim*, „Czas”, 4 XII 1916, nr 611, wyd. wieczorne, s. 1–2.

<sup>62</sup> Zob. F. Hoesick, *Stanisław Tarnowski. Rys życia i prac*, t. 1–2, Warszawa–Kraków 1906.

<sup>63</sup> S. Tarnowski, *Po ogłoszeniu niepodległej Polski. (Przy obchodzie w Uniwersytecie Jagiellońskim) 4 grudnia 1916*, Kraków 1916, s. 7 i 27. Szerzej na temat reakcji Polaków w Galicji na ogłoszenie Aktu 5 listopada 1916 r. zob. J.Z. Pająk, *Od autonomii do niepodległości. Kształtowanie się postaw politycznych i narodowych społeczeństwa Galicji w warunkach Wielkiej Wojny 1914–1918*, Kielce 2012,



Chociaż ogłoszenie Aktu 5 listopada oznaczało właściwie porażkę idei „rozwiązania austro-polskiego” (Galicja pozostawała bowiem poza granicami proklamowanego przez dwóch cesarzy Królestwa Polskiego; miała ona jedynie – jak zapowiadało pismo cesarza Franciszka Józefa, datowane 4 listopada 1916 roku, a ogłoszone dzień później, równocześnie z aktem proklamującym odbudowę państwa polskiego – uzyskać „wyodrębnienie” w ramach austriackiej części monarchii Habsburgów, czyli tzw. Przedlitawii, do czego zresztą nie doszło...<sup>64</sup>) – to jednak w przytoczonych słowach wyraźnie pobrzmiewa nuta tryumfalizmu: pięćdziesięcioletnia strategia polityczna stańczyków – strategia lojalnego „stania przy Najjaśniejszym Panu”<sup>65</sup> – wydała plon!

Od razu dodajmy, iż na kartach interesującej nas książki Bobrzyńskiego znalazł się passus będący swego rodzaju apologią prohabsburskiej polityki krakowskich stańczyków:

Stosunek, który Polaków łączył z Austrią, a ściślej mówiąc: z monarchią austro-węgierską, opierał się na dobrze zrozumianym wzajemnym interesie. Polacy przynosili monarchii niepospolity zasób sił – w zamian za opiekę, jakiej im użyczała, zaś w granicach autonomii galicyjskiej żyli własnym swym życiem. Rządząc się sami, mimo trudnych warunków rozwinęli kraj kulturalnie i stworzyli w nim ognisko działalności naukowej, literackiej i artystycznej, z którego zasilali się dwie inne dzielnice w czasach prześladowania<sup>66</sup>.

Autor przytoczonych właśnie słów bardzo mocno podkreśla, że w miarę narastania konfliktu pomiędzy monarchią Habsburgów a carską Rosją, konfliktu grożącego wybuchem wojny europejskiej: „Praca narodowa w Galicji toczyła się pod hasłem zbudowania państwa polskiego z pomocą i w związku z Austro-Węgry”<sup>67</sup>. Dodajmy, że w imię rzeczony idei („zbudowania państwa polskiego z pomocą i w związku z Austro-Węgry”) Bobrzyński – jako namiestnik Galicji – aprobował rozwijający się w zaborze austriackim na przedprożu „wielkiej wojny” ruch strzelecki – bo działania te były skierowane przeciwko Rosji i miały ciche przyzwolenie rządu

---

s. 178–186; D. Szymczak, *„Trochę za późno i za mało, ale coś jest”. Polacy w Galicji wobec Aktu 5 listopada 1916 r.*, „Historia Slavorum Occidentis” 2017, nr 2, s. 85–101.

<sup>64</sup> Zob. L. Mroccka, *Galicji rozstanie z Austrią. Zarys monograficzny*, Kraków 1990, rozdz. 1: *Odwrót od austrofilizmu* (s. 9–36); D. Szymczak, *Zmierzch galicyjskiego austrofilizmu i idei austro-polskiej. Michał Bobrzyński jako minister dla Galicji i kwestia wyodrębnienia Galicji (1916–1917)*, „Galicja. Studia i Materiały” 2015, nr 1, s. 21–47.

<sup>65</sup> Niemal dokładnie pięćdziesiąt lat wcześniej – 10 grudnia 1866 r. – galicyjski Sejm Krajowy uchwalił, z inicjatywy konserwatystów krakowskich, słynny adres do cesarza Franciszka Józefa, w którym sformułowany został program „ugody” z Austrią. Posłowie – wyrażając głęboką wiarę w to, że Austria (liberalizująca w tym czasie swój stosunek do nieniemieckich poddanych) „będzie w wewnętrznym swym ustroju najmocniejszym wyrazem poszanowania wolności, a na zewnątrz tarczą cywilizacji Zachodu, praw narodowości, ludzkości i sprawiedliwości” – deklarowali: „z wiarą w posłannictwo Austrii i z ufnością w stanowczość zmian, które Twoje Monarsze słowo, jako niezmienny zamiar, wyrzekło, z głębi serc naszych oświadczamy, że przy Tobie, Najjaśniejszy Panie, stoimy i stać chcemy” (zob. *Adres [galicyjskiego Sejmu Krajowego] z 10 XII 1866 r.* [w:] S. Grodziski, *Sejm Krajowy galicyjski 1861–1914*, t. 2: *Źródła*, Warszawa 1993, s. 255–256).

<sup>66</sup> [M. Bobrzyński], *Wskrzeszenie państwa...*, t. 1, s. 16–17.

<sup>67</sup> Ibidem, s. 17.

wiedeńskiego. Na kartach pamiętników tego zdeklarowanego legalisty i organicznieka czytamy:

Ideale polskie [chodzi o tradycję niepodległościowo-powstańczą], które się snuły w umysłach naszej młodzieży [z galicyjskich organizacji strzeleckich], nie rażyły w obliczu wojny, bo szły z Austrią<sup>68</sup>.

Akt 5 listopada 1916 roku zwolennicy orientacji prohabsburskiej przyjęli – powtórzmy – jako sukces i potwierdzenie słuszności swojej dotychczasowej polityki. Dość szybko okazało się jednak, iż ów tryumfalizm i radość z faktu „ogłoszenia niepodległego państwa [polskiego]” były nieuzasadnione. Okazało się, że trafniejszą ocenę Aktu 5 listopada 1916 roku sformułowali ich polityczni przeciwnicy, z Romanem Dmowskim na czele...

I to właśnie wspomniane środowisko „pasywnie” nastawionych wobec Niemiec i Austro-Węgier narodowych demokratów i związanych z nimi tzw. realistów w roku następnym – po wydarzeniach dwóch rewolucji w Rosji (lutowej i październikowej), które de facto wykluczyły Rosję z wojny, a zachodnim jej aliantom „rozwiązały ręce” w sprawie polskiej – przejmie (przede wszystkim na arenie międzynarodowej) inicjatywę w dążeniu do wskrzeszenia niepodległej Polski. Myślę tu zwłaszcza o działalności kierowanego przez Romana Dmowskiego Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu, o którym to Komitecie sam jego prezes napisze później (w interesującej nas książce *Polityka polska i odbudowanie państwa*), że pełnił on „funkcje rządu polskiego w zakresie ministerstwa spraw zagranicznych i częściowo ministerstwa wojny”<sup>69</sup>.

Bobrzyński docenia te „dyplomatyczne” wysiłki Dmowskiego i jego politycznego obozu. Na kartach omawianego w niniejszym tekście „szkicu historycznego” o losach sprawy polskiej w dobie „wielkiej wojny” szczególnie mocno eksponuje podjęte przez przywódcę narodowych demokratów i kierowany przezeń paryski Komitet Narodowy Polski zabiegi zmierzające do utworzenia Armii Polskiej we Francji, zabiegi zwieńczone pełnym sukcesem<sup>70</sup>.

W ostatecznej zaś konkluzji autor *Wskrzeszenia państwa polskiego* stwierdza koncyliacyjnie, że każda z orientacji politycznych, jakimi kierowali się politycy polscy w czasie wojny światowej z lat 1914–1918, „zadanie swoje spełniła”:

Austriacka dlatego, że uchroniła Polskę przed utopieniem się w rosyjskim morzu, a podniosła myśl państwa polskiego i urzeczywistniła ją w proklamacji z d. 5 listopada 1916 r. Rosyjska orientacja dlatego, że – chociaż szczęśliwie pokonana – nie pozwalała ograniczać budowy państwa polskiego do zaboru rosyjskiego i utrzymywała myśl połączenia ziem polskich. Orientacja trzecia – koalicyjna [tj. stawiająca na Francję, Anglię i Stany Zjednoczone Ameryki] – łącząc w sobie myśli przewodnie obu poprzednich: zjednoczenia ziem polskich i utworzenia z nich państwa, dotarła wreszcie do celu, który tkwił na dnie duszy wszystkich Polaków, ale o którym w pierwszych latach wojny każdy mógł tylko marzyć<sup>71</sup>.

<sup>68</sup> M. Bobrzyński, *Z moich pamiętników*, przygotowanie do druku, wstęp i przypisy A. Galos, Wrocław–Kraków 1957, s. 288.

<sup>69</sup> R. Dmowski, *Polityka polska...*, t. 2, s. 31.

<sup>70</sup> [M. Bobrzyński], *Wskrzeszenie państwa...*, t. 1, s. 228.

<sup>71</sup> Ibidem, s. 2.

Tak więc: w dziele odzyskania przez Polskę niepodległości „wszyscy Polacy i wszystkie stronnictwa” mają „częstkę zasługi”<sup>72</sup>.

Nawiązując do artykułu opublikowanego przez Michała Bobrzyńskiego na łamach stańczykowskiego miesięcznika „Przegląd Polski” równo dziesięć lat przed wybuchem „wielkiej wojny”, w którym to artykule zostało pomieszczone takie oto sentencyjne zdanie:

W życiu publicznym, w historii wygrywają tylko te jednostki i te narody, które umieją przetrwać przez niekorzystne dla siebie czasy i warunki, a które przygotowane są na to, aby chwile i warunki przyjazne uchwycić i wyzyskać<sup>73</sup>

– można skonstatować, że naród polski potrafił przetrwać bardzo trudny i niekorzystny dla siebie ponad stuletni okres zaborów, a w latach 1914–1918 – „uchwycić i wyzyskać” warunki i okoliczności sprzyjające wybiciu się na niepodległość.

Adwersarz „ostatniego z wielkich stańczyków” – Roman Dmowski – pod pierwszym członem powyższej konstatacji (że naród polski potrafił przetrwać bardzo trudny i niekorzystny dla siebie ponad stuletni okres zaborów) z pewnością też by się podpisał, ale koncyliacyjnej oceny Bobrzyńskiego, że w dziele odzyskania przez Polskę niepodległości „wszyscy Polacy i wszystkie stronnictwa” mają „częstkę zasługi”, lider narodowych demokratów już nie podziela... Przeciwnie! W sposób kategoryczny stwierdza, że jedynym ugrupowaniem politycznym, które w czasie wojny z lat 1914–1918 prowadziło „politykę polską, niezależną w najmniejszej mierze od jakichkolwiek obcych wpływów”, było to, którym on sam kierował:

Zbieraliśmy owoce wielu lat pracy myśli i wytężonej walki przeciw obcym wpływom, przeciw kierunkom politycznym, które z obcych natchnień czerpały siłę. Dzięki tej pracy i tej walce byliśmy jedynym w Polsce obozem, który w tej wielkiej, trudnej chwili dziejowej okazał się zdolny do stanięcia na własnych nogach, do pokierowania sprawą polską dla Polski, a nie dla obcych<sup>74</sup>.

Autor przytoczonych słów z goryczą przypomina, że „sprawa polska przed wojną w Europie nie istniała, że nikt prawie się Polską nie interesował, że propagandy polskiej żadnej nie było”<sup>75</sup>. Głównym zaś winowajcą tego stanu rzeczy czyni konserwatystów krakowskich, z którymi – dodajmy – narodowi demokraci od początku swej działalności na terenie Galicji pozostawali w największym konflikcie ideowo-politycznym<sup>76</sup>. Píše mianowicie tak:

<sup>72</sup> Ibidem, s. 3. W podobnym duchu ocenia tę kwestię dzisiejszy historyk: „Rozłam wśród Polaków [w czasie I wojny światowej] był w sumie dobroczynny. Wysiłki obozu aktywistycznego w kraju dały Akt 5 listopada i początki budowy państwa [polskiego] jeszcze w warunkach wojny. Działania Dmowskiego za pomocą «dyplomacji bez listów uwierzytelniających» przyniosły wprowadzenie sprawy polskiej do obozu koalicji antyniemieckiej, a to ona odniosła zwycięstwo” (zob. M. Kornat, *Co dał narodowi polskiemu Akt 5 listopada? Perspektywa międzynarodowa* [w:] *Akt 5 listopada 1916 roku i jego konsekwencje dla Polski i Europy*, red. J. Kłaczek, K. Kania, Z. Girzyński, Toruń 2016, s. 233).

<sup>73</sup> M. Bobrzyński, *Rozmiary niebezpieczeństwa*, „Przegląd Polski” 1904, ogólnego zbioru t. 151, s. 228.

<sup>74</sup> R. Dmowski, *Polityka polska...*, t. 1, s. 254.

<sup>75</sup> Ibidem, s. 260.

<sup>76</sup> Na temat tego konfliktu zob. M. Jaskólski, *Konserwatyzm – nacjonalizm. Studia nad konfrontacjami ideowymi konserwatyzmu krakowskiego i demokracji narodowej przed 1914 r.*, Kraków 1989.

Jeszcze to jedno wielkie przewinienie [politycznej] szkoły krakowskiej, że ogłosiła ona za rzecz nierozumną i niebezpieczną wszelką pracę dla Polski poza granicami państw, do których ziemie polskie należały. Udało się jej wmówić w szerokie koła naszego ogółu, że od Europy niczego nie mamy się spodziewać i niczego w niej szukać nie mamy. Skutek jej nauk był taki, że od pięćdziesięciu lat zniknęliśmy w Europie; byli już tacy, co nas uważali za naród umarły. A tymczasem Niemcy i Rosja swoją umiejętnie zorganizowaną propagandą urabiały o nas pojęcia takie, jakie im były dogodne<sup>77</sup>.

Dopiero w okresie kilkunastu lat poprzedzających wybuch „wielkiej wojny” – kontynuuje swe rozważania Dmowski – „zaczęto się na nowo nieco interesować nami [w Europie], jako czynnikiem przeciwniemieckim”. Stało się to zaś „dzięki walce prowadzonej przez Polaków w zaborze pruskim, postawie naszego [zdominowanego przez narodowych demokratów] Koła w rosyjskiej Dumie, wreszcie dzięki neoslawizmowi”<sup>78</sup>. Gdy idzie o wspomniane Koło Polskie w rosyjskiej Dumie Państwowej oraz o włączenie się polskich narodowców w ruch neosłowiański, to – jak podsumowuje autor cytowanych słów:

Korzystaliśmy z tego na kilka już lat przed wojną, żeby prawdę o Polsce szerzyć i nowe pojęcie o niej urabiać, tak wszakże byliśmy ubodzy w środki, żeśmy wiele zrobić nie mogli<sup>79</sup>.

Ta akcja propagandowa Dmowskiego i jego najbliższych politycznych współpracowników znacznie się wzmogła po wybuchu „wielkiej wojny”, a zwłaszcza po zwycięstwie rewolucji październikowej w Rosji. Miała zaś owa akcja – jak pisze lider polskich narodowców – trzy zadania: po pierwsze – dowieść potrzeby utworzenia państwa polskiego jako państwa niezależnego (tak pod względem politycznym, jak i ekonomicznym) od jego sąsiadów; po drugie – wynegocjować dla tego państwa granice, „które by objęły cały obszar narodowy polski” (tu – tytułem komentarza – dopowiem, iż według Dmowskiego: „obszar narodowy nie kończy się na granicach obszaru etnograficznego, ale tam, gdzie kończy się panowanie, przewaga cywilizacji narodowej”<sup>80</sup>); po trzecie – przekonać przywódców państw zachodnich do takiej

---

Zob. też: A. Wątor, *Narodowa Demokracja w Galicji do 1918 roku*, Szczecin 2002. Związłe, synekdochiczne ujęcie tego ideowo-politycznego konfliktu: W. Łazuga, *Dwa przeciwstawne realizmy polityczne. Michał Bobrzyński i Roman Dmowski* [w:] idem, *Rzeczy większe i mniejsze*, Poznań 2002, s. 199–215.

<sup>77</sup> R. Dmowski, *Polityka polska...*, t. 1, s. 260.

<sup>78</sup> Ibidem. Na temat zaangażowania się Dmowskiego i jego formacji politycznej w ruch neosłowiański zob. A. Giza, *Neoslawizm i Polacy 1906–1910*, Szczecin 1984.

<sup>79</sup> R. Dmowski, *Polityka polska...*, t. 1, s. 260.

<sup>80</sup> Ibidem, s. 143. Tu konieczne trzeba przywołać artykuł Jana Ludwika Popławskiego *Zadania polityki narodowej na kresach* (z 1903 r.), w którym został zdefiniowany ów polski „obszar narodowy” – składają się nań następujące „provincje”: Kongresówka, Galicja (także wschodnia, gdzie żywioł etnicznie polski stanowi wprawdzie mniejszość, ale dominuje on za to na polu politycznym i kulturowym), Poznańskie, Góry Śląsk oraz Prusy Zachodnie (czyli Pomorze Gdańskie); a ponieważ – jak przekonuje Popławski – „Prus Zachodnich nie można utrzymać bez Prus Wschodnich [czyli Warmii i Mazur], ten więc kraj za wszelką cenę musi być polskim” (zob. J.L. Popławski, *Zadania polityki narodowej na kresach* [w:] idem, *Wybór pism*, wybór, wstęp i oprac. T. Kulak, Wrocław 1998, s. 153–168, cyt. ze s. 166). Poza „obszarem narodowym” pozostają „kresy”, czyli „te prowincje, w których żywioł polski tuziemczy lub zwykle napływowy znajduje się w znacznej mniejszości”. Tak rozumiane „kresy” to Litwa, Ruś południowo-wschodnia (Wołyń, Podole, Ukraina), Bukowina, Spisz, Prusy Wschodnie i „poniekąd Księstwo

przebudowy Europy Środkowej, ażeby Polska była „możliwie najmniej zagrożona na zewnątrz, żeby zbytnie niebezpieczeństwa zewnętrzne nie przeszkodziły jej konsolidacji wewnętrznej i jej pomyślnemu rozwojowi”<sup>81</sup>.

Chcąc jednak podjąć na arenie międzynarodowej sensowną dyskusję na temat potrzeby odbudowania Polski silnej, trzeba było wpierw dowieść, że naród polski nie jest w swych dążeniach politycznych zależny od Niemiec; przeciwnie: „że się im przeciwstawia, że chce stworzyć państwo, które nie będzie się znajdowało w orbicie niemieckiej, ale będzie tworzyło tamę przeciw postępom niemczyzny”. To była – konkluduje Dmowski – „pierwsza litera alfabetu polityki polskiej podczas wojny”<sup>82</sup>. Jednakże – jak zaraz z ubolewaniem dodaje, mając na myśli polityczne działania konserwatystów krakowskich, z Michałem Bobrzyńskim na czele, przy czym podnosi tym samym zasługi swoje i swego obozu politycznego na polu zmagania o restytucję polskiej państwowości:

[...] znaleźli się ludzie w Polsce, którzy znali abecadło, ale nie polityczne, zaczęli od Austrii i od aktywizmu. Ile to trzeba było zużyć energii, żeby przy ich istnieniu i gorliwym manifestowaniu się dowieść jednak, że Polska jest i będzie narodem niezależnym od Niemiec, zdolnym do przeciwstawienia się ich potęgde...<sup>83</sup>

Dezawuuując politykę swych politycznych przeciwników spod znaku „aktywizmu”, Dmowski nie przebiera w słowach. Komentując mianowicie traktat, który 9 lutego 1918 roku państwa centralne: Niemcy, Austro-Węgry, Bułgaria i Turcja, zawarły w Brześciu Litewskim z delegacją Centralnej Rady Ukraińskiej – przypomnijmy: w myśl tego traktatu Chełmszczyzna włącznie z Zamościem oraz część Podlasia (na tych wykrojonych z terytorium Kongresówki ziemiach mieszkało około 800 tysięcy osób, z czego  $\frac{2}{3}$  stanowili Polacy, resztę zaś Ukraińcy i Żydzi) miały wejść w skład proklamowanej 22 stycznia 1918 roku Ukraińskiej Republiki Ludowej (w zamian za ten terytorialny nabytek strona ukraińska zobowiązała się dostarczyć państwom centralnym „co najmniej” milion ton zboża oraz tysiące ton bydła rzeźnego i innych produktów żywnościowych)<sup>84</sup>; ponadto w tajnej konwencji, o której informacja wkrótce przedostała się do szerszej wiadomości<sup>85</sup>, rząd austriacki zapewniał, że „przedłoży obu Izbowi Rady Państwa projekt ustawy, mocą której te części Galicji wschodniej, w których przeważa ludność ukraińska, będą oddzielone od Królestwa

---

Cieszyńskie na Śląsku austriackim”. „Zadania polityki narodowej w tych ziemiach kresowych” winny – zdaniem autora cytowanego artykułu – polegać na „utrzymywaniu żywiołu polskiego” oraz „wzmocnieniu go pod względem narodowym” (zob. ibidem, s. 160) – poprzez „kolonizację polską”, a także polonizację żywiołów obcych, o niewykształconej jeszcze tożsamości narodowej (chodzi tu zwłaszcza o Białorusinów, „będących jawnymi lub tajnymi katolikami” – zob. ibidem, s. 165).

<sup>81</sup> R. Dmowski, *Polityka polska...*, t. 1, s. 270.

<sup>82</sup> Ibidem, s. 271.

<sup>83</sup> Ibidem.

<sup>84</sup> J. Pajewski, *Pierwsza wojna światowa 1914–1918*, Warszawa 1991, s. 658–662; A. Chwałba, *Wielka Wojna Polaków 1914–1918*, Warszawa 2018, s. 332–333.

<sup>85</sup> Zob. S. Głabiński, *Wspomnienia polityczne*, wstęp i oprac. T. Sikorski, A. Wątor, współpraca U. Kozłowska, Kraków 2017, s. 390–392.

Galicji i włączone do Bukowiny jako osobny kraj koronny<sup>86</sup> – komentując więc ów traktat z 9 lutego 1918 roku, lider narodowców pisze z sarkazmem i nieskrywaną, choć niewątpliwie bardzo gorzką, satysfakcją:

Pokój brzeski był ukoronowaniem polityki, która związała losy Polski z Austrią i z Niemcami, która się nazywała aktywistyczną, a której aktywność wyraziła się ostatecznie w roli barana na rzeź prowadzonego. Składany był [on, ten baran] na ofiarę bogu niemieckiemu, więc mu pozłożono rogi<sup>87</sup>.

Ów wtęret o „pozłacanych rogach” to złośliwa aluzja Dmowskiego pod adresem „aktywistów”, czyli tych polityków polskich, którzy w ręce Niemiec i Austro-Węgier „złożyli losy swej ojczyzny, a którym w nagrodę za to dano [w proklamowanym 5 listopada 1916 roku Królestwie Polskim] puste tytuły i pozwolono przez pewien czas imaginować sobie, że są mężami stanu”<sup>88</sup>.

Na innym zaś miejscu, opisując udział swój oraz Jana Ignacego Paderewskiego – jako przedstawicieli Polski – w pracach konferencji paryskiej, która zaprowadzić miała nowy ład polityczny w powojennej Europie, lider narodowców skarży się na dyskomfortową sytuację, w jakiej się wówczas znajdowali polscy negocjatorzy: a to dlatego, iż „Polska, formalnie rzecz biorąc, nie przystąpiła do przymierza z państwami zachodnimi”. Co gorsza: „Jedyny organ, który miał tytuł rządu polskiego, rząd Rady Regencyjnej [proklamowanego 5 listopada 1916 roku Królestwa Polskiego], był faktycznie podwładnym państw centralnych, a formalnie pozostawał z nimi w przymierzu”. A zatem: „Jeżeli które państwo miało pozycję dopuszczanego z łaski mocarstw na konferencję pokojową [w Paryżu], to miała ją przede wszystkim Polska”<sup>89</sup>.

Ba, gdyby nie było legionów [u boku państw centralnych], Rady Stanu [proklamowanego przez władców Niemiec i Austro-Węgier Królestwa Polskiego], Rady Regencyjnej [tegoż Królestwa] i jej rządu, armii [rzeczonego] Królestwa Polskiego itd., gdybyśmy mieli podczas wojny rząd narodowy na Zachodzie, gdyby armia nasza po stronie sprzymierzeńców była jedynym dobrowolnym czynem zbrojnym Polaków, gdybyśmy na tej podstawie mogli byli wchodzić w umowy, dawać w imieniu całej Polski zobowiązania i otrzymywać je od mocarstw – inaczej byśmy pewnie, ja i Paderewski, w Paryżu przemawiali

– podsumowuje z żalem Dmowski; roztropnie wszakże natychmiast dodając: „Ale w polityce nigdy nie powinno się mówić «gdyby»...”<sup>90</sup>.

Trzeba dopowiedzieć, iż akcję rozliczania swych przeciwników politycznych z działań podejmowanych przez nich w okresie „wielkiej wojny” narodowi demokraci rozpoczęli jeszcze przed ukazaniem się omawianej tu książki *Polityka polska i odbudowanie państwa*. Już bowiem u schyłku roku 1918, a więc w samych początkach

<sup>86</sup> *Tajna umowa między Austro-Węgrami a Ukraińską Narodową Republiką w sprawie Galicji wschodniej i Bukowiny* [w:] F. Podleski, *Układy pokojowe w Brześciu Litewskim 1918*, Żelibory 1933, s. 121–122.

<sup>87</sup> R. Dmowski, *Polityka polska...*, t. 2, s. 60.

<sup>88</sup> Ibidem, s. 59–60.

<sup>89</sup> Ibidem, s. 158.

<sup>90</sup> Ibidem.



trudnego procesu tworzenia się politycznoustrojowych zrębów restytuowanej Rzeczypospolitej Polskiej, młodszy o ćwierć wieku od Dmowskiego endecki publicysta Józef Petrycki wydał w Warszawie kilkunastostronicową broszurę zatytułowaną: *Dwie u nas w czasie wojny polityki*, w której piętnował tych rodaków – wśród nich na czołowym miejscu wymienił Michała Bobrzyńskiego – którzy „zaślepieni nienawiścią do Moskali, niezdolni byli do jasnego myślenia politycznego i rzucali się w objęcia Niemiec, aby stworzyć Małą Polskę”; równocześnie zaś gloryfikował tych działaczy – jak łatwo się domyślić, na tej liście na pierwszym miejscu umieścił Romana Dmowskiego – którzy „pomału, ostrożnie, ale wytrwale prowadzili politykę, która dążyła do stworzenia Wielkiej Polski”<sup>91</sup>.

Jest rzeczą oczywistą, iż zdaniem autora przytoczonych słów: tylko ci ostatni zasługują na to, by im powierzyć ster rządów w odrodzonej Polsce. Tę myśl szczególnie dobitnie wyraził Petrycki w opublikowanej dwa lata później apologetycznej biografii lidera Narodowej Demokracji. Ową niewielką rozmiarami książkę kończy takie oto zdanie-postulat:

Poprowadził [Dmowski] Polskę do zjednoczenia, a dzisiaj, powróciwszy z zagranicy do Polski, musi odegrać rolę, która mu jest przeznaczona, uratować Polskę przed zalewem dyletantyzmu politycznego i politycznego nieuctwa<sup>92</sup>.

Reakcją autora *Wskreszenia państwa polskiego* na tę akcję propagandową endecji była dwudziestokilkustronicowa broszura: *Legenda Narodowej Demokracji*, napisana na początku 1922 roku, ale ostatecznie nieopublikowana. Próbną odbitka drukarska, którą wykonano w drukarni „Czasu” w Krakowie, obecnie znajduje się wśród przekazanych do Biblioteki Jagiellońskiej rękopisów Bobrzyńskiego.

W pracy tej eks-namiestnik Galicji zarzuca Dmowskiemu i jego adherentom, że dążąc do uzasadnienia „swojego wyłącznego prawa do rządów [w restytuowanym państwie polskim] i wyłącznej reprezentacji interesu narodowego”, stworzyli „legendę”, która „snuje swoją nić od samego zawiązku Narodowej Demokracji”<sup>93</sup>:

Jak niegdyś Herkules w kolebce zdusił łeb hydrze, tak Narodowa Demokracja zdusiła trójgłójizm i politykę ugodową, zbudowała „niepodległość wewnętrzną”, tj. zapewne dążenie do niepodległości, i stworzyła kadry budowniczych i organizatorów dla przyszłego państwa<sup>94</sup>.

Historia prawdziwa – jak stwierdza polemicznie autor cytowanej broszury – „o tym wszystkim mówi jednak inaczej”:

Narodowa Demokracja nie potrzebowała budzić z odrętwienia narodu, bo ci, którzy prowadzili politykę ugodową i organicznej pracy [Bobrzyński ma tu oczywiście na myśli własny obóz polityczny], czynili to dla tego, aby naród mógł przetrwać czasy ucisku, skupić się i przygotować siły do lepszej przyszłości. Myśleli o niej nie mniej niż narodowi demokraci, nie wątpili o niej – i [to] oni właśnie kładli pod nią fundamenty. Bez tego w chwili, w której godzina

<sup>91</sup> J. Petrycki, *Dwie u nas w czasie wojny polityki*, Warszawa 1918, s. 5.

<sup>92</sup> Idem, *Roman Dmowski*, Warszawa 1920, s. 81.

<sup>93</sup> M. Bobrzyński, *Legenda Narodowej Demokracji*, Kraków 1922 [w:] idem, *Pisma z lat 1916–1922*, Biblioteka Jagiellońska, rkps 8130 III, s. 5.

<sup>94</sup> Ibidem, s. 5–6.

zmarłychwstania wybiła, naród byłby się znalazł bez nauki i szkoły polskiej, bez wykształconych sędziów i urzędników, bez tradycji rządów i administracji<sup>95</sup>.

A jeśli idzie o tak mocno podnoszone przez narodowych demokratów ich zasługi na polu pracy nad wykształceniem w narodzie polskim „niepodległości wewnętrznej”, to prawdziwym sprawdzianem skutku tych działań „było – pisze Bobrzyński – zachowanie się Galicji i Królestwa [Kongresowego] w chwili wybuchu wojny światowej”:

W Galicji – Legiony, nawiązujące do tradycji Dąbrowskiego, w Galicji – zapal i wiara we wskrzeszenie Polski; w Królestwie – pod wpływem Narodowej Demokracji – telegramy do wielkiego księcia [Mikołaja Mikołajewicza, naczelnego wodza wojsk rosyjskich] i gorące podziękowanie cara za to, że Polacy przy nim stanęli. Można to zrozumieć i tłumaczyć, ale nie można w tym widzieć nic innego, jak rezygnację; a ogół polski, oddając się tej rezygnacji, nie miał z pewnością na myśli ustępu z książki lub memoriału Dmowskiego o słabości Rosji [którą to słabość będzie można wykorzystać w walce o koncesje polityczne]. Ogół takich finezyj nie rozumiał i nie odczuwał. Ogół był pod wpływem ogromu i potęgi Rosji, ogół widział jej olbrzymie armie, przewalające się po jego obszarze. Nawet gdy zostały odparte, przeważna część społeczeństwa w Królestwie wierzyła w ich powrót i – obawiając się „powrotu taty” – strzegła się przed jakimkolwiek niełojalnym wobec Rosji krokiem. Czy to były wpływy „niepodległości wewnętrznej” zbudowanej przez Narodową Demokrację, czy na tym polegał wpływ haseł narodo-demokratycznych, jakie wydobywały się z „Przeglądu Wszechpolskiego”, drukowanego we Lwowie [a następnie w Krakowie], których magicznym wpływem chełpi się dziś legenda Narodowej Demokracji?<sup>96</sup>

Ostatecznie jednak – podobnie jak to było na kartach książki *Wskrzeszenie państwa polskiego* – autor *Legendy Narodowej Demokracji* w pojednawczym duchu przyznaje, że w okresie niedawnej wojny światowej zarówno zwolennicy „orientacji na Austrię”, jak i narodowi demokraci „działali na rzecz Polski tak, jak w danych warunkach działać mogli, ulegając twardej konieczności, z pewnością nie bez obawy, co przyszłość przyniesie”<sup>97</sup>. I że:

Obu obozom polskim spadł kamień z serca, gdy pokonaną została przez mocarstwa centralne Rosja, a następnie legły Niemcy i Austria, pokonane przez koalicję. Aktywiści tak samo cieszą się z upadku swojej orientacji austriackiej, jak Narodowa Demokracja z upadku swojej orientacji rosyjskiej. Dla dobra sprawy polskiej [narodowi demokraci] mogliby się – apeluje Bobrzyński – na tym punkcie pogodzić [z dawnymi aktywistami] i dla tej zgody legendę poświęcić<sup>98</sup>.

Słowa tego apelu są oczywiście w pierwszej kolejności zwrócone pod adresem lidera Narodowej Demokracji:

Jeżeli też p[an] Dmowski jest rzeczywiście umysłem wyższym i politykiem patrzącym w przyszłość, to do konsolidacji wszystkich czynników działających w interesie narodu i państwa powinien przyłożyć rękę. Czy to jest w jego mocy?<sup>99</sup>

<sup>95</sup> Ibidem, s. 6.

<sup>96</sup> Ibidem, s. 8–9.

<sup>97</sup> Ibidem, s. 14.

<sup>98</sup> Ibidem, s. 15.

<sup>99</sup> Ibidem, s. 26.

\*\*\*

Na koniec wróćmy jeszcze do rozważań Michała Bobrzyńskiego zawartych w książce *Wskrzeszenie państwa polskiego*.

Otóż krakowski historyk, chociaż – o czym była już mowa – w sposób koncyliacyjny podkreśla zasługi wszystkich polskich obozów politycznych w dążeniu do odzyskania narodowej niepodległości, to jednak równocześnie wyraźnie stwierdza, że o restytucji państwa polskiego w listopadzie 1918 roku zadecydował nie wysiłek samych Polaków, lecz przede wszystkim bardzo szczęśliwy dla nich „przebieg i wynik wielkiej wojny światowej, która trzy mocarstwa [rozbiorowe] powaliła na ziemię”. Dla równowagi europejskiej – wyjaśnia cytowany autor – potrzebne było państwo, które by „połączeniu Niemiec i Rosji postawiło tamę”, i dlatego zwycięska koalicja mocarstw zachodnich (Stanów Zjednoczonych Ameryki, Wielkiej Brytanii, Francji i Włoch) „państwo polskie stworzyła”. Czyniąc to, nie miała jednak owa koalicja pewności, czy naród polski, który niegdyś utracił państwo „wskutek swego nierządu”, „teraz potrafi się rządzić, czy dar, jaki otrzymał, uszanuje i zachowa, czy zadanie swoje zrozumie i wypełni”<sup>100</sup>.

Te pytania nabrały szczególnego dramatyzmu w sierpniu 1920 roku, gdy „najazd dziczy wschodniej stanął u bram Warszawy i cały świat patrzył z zapartym oddechem i niedowierzaniem, co pocnie polski naród”<sup>101</sup>.

Wówczas jednak – jak konstatuje krakowski historyk, z wielką radością i z wielkim uznaniem dla swych rodaków (co trzeba mocno podkreślić, bo mówimy tu przecież o dziejopisie będącym niezwykle surowym krytykiem „błędów” i „grzechów” naszych przodków z czasów pierwszej Rzeczypospolitej!) – stał się cud, polegający nie na samym tylko odparciu najazdu, ale na tym, że w narodzie polskim obudziło się to, co w nim drzemało, i w chwili przełomowej wydobyło się na jaw z niepohamowaną siłą, że wszystkie warstwy chwyciły za broń i ruszyły w bój z jedną myślą i z takim rozmachem, któremu wróg nie mógł sprostać. Dokonał się cud, że naród polski odzyskał znowu misję swą historyczną przedmurza chrześcijaństwa, a razem z nią wiarę w swój byt państwowy. Ostatni akt zamykający wojnę światową, a ratujący jej owoce był jego [narodu polskiego] dziełem. Wówczas i ci, którzy go wyzwolili, przestali mu wypominać swój wysiłek.

Na pierwsze lata wskrzeszonej Polski – podsumowuje Bobrzyński – padł promień jasny, przed którym wszystkie jej błędy i grzechy kryły się w cieniu<sup>102</sup>.

<sup>100</sup> [M. Bobrzyński], *Wskrzeszenie państwa...*, t. 2, s. 6.

<sup>101</sup> Ibidem, s. 7.

<sup>102</sup> Ibidem. Na zasadzie uzupełniającego przypisu dodam, że Bobrzyński z nieskrywaną dezaprobatą i wielkim niesmakiem patrzył na propagandowe działania kierowanego przez Romana Dmowskiego obozu politycznego zmierzające do obniżenia roli naczelnego wodza wojsk polskich i równocześnie Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego w osiągnięciu „wielkiego zwycięstwa” w bitwie warszawskiej, zwycięstwa, z „którym porównać by się dało chyba tylko zwycięstwo pod Grunwaldem” (ibidem, s. 172). Otóż Narodowa Demokracja zaczęła „zasługę [tego] zwycięstwa przypisywać [stojącemu wówczas na czele francuskiej misji wojskowej w Polsce gen. Maxime’owi] Weygandowi, a zarazem usuwać w cień innych dowódców, zaczynając od [gen. Władysława] Sikorskiego, którzy pod wodzą Piłsudskiego do zwycięstwa najwięcej się przyczynili, z wyjątkiem chyba [gen.] Józefa Hallera, którego Narodowa Demokracja wygrywała zawsze chętnie przeciw Piłsudskiemu. Talent wodzów naszych w r. 1920, dzielność ich i zasługa – podkreśla autor *Wskrzeszenia państwa polskiego* – rośnie niebotycznie w porównaniu

## BIBLIOGRAFIA

## Źródła

- Adres [galicyjskiego Sejmu Krajowego] z 10 XII 1866 r.* [w:] S. Grodziski, *Sejm Krajowy galicyjski 1861–1914*, t. 2: *Źródła*, Warszawa 1993.
- Bobrzyński M., *Dzieje Polski w zarysie*, t. 3: *Dzieje porozbiorowe*, Warszawa 1931.
- Bobrzyński M., *Legenda Narodowej Demokracji*, Kraków 1922 [w:] M. Bobrzyński, *Pisma z lat 1916–1922*, Biblioteka Jagiellońska, rkps 8130 IV.
- Bobrzyński M., *O naszą przyszłość. Rozmowa między trzema Polakami: z Warszawy, Poznania i Krakowa* [w:] M. Bobrzyński, *Zasady i kompromisy. Wybór pism*, wybór, wstęp i przypisy W. Bernacki, Kraków 2001.
- Bobrzyński M., *Rozmiary niebezpieczeństwa*, „Przegląd Polski” 1904, ogólnego zbioru t. 151.
- [Bobrzyński M.], *Wskreszenie państwa polskiego. Szkic historyczny*, t. 1: 1914–1918, Kraków 1920, t. 2: 1918–1923, Kraków 1925.
- Bobrzyński M., *Z moich pamiętników*, przygotowanie do druku, wstęp i przypisy A. Galos, Wrocław–Kraków 1957.
- Bujak F., *Galicja*, t. 1: *Kraj, ludność, społeczeństwo, rolnictwo*, Lwów–Warszawa 1908.
- Deklaracja polityków polskich złożona po Akcie 5 listopada [1916 r.], tzw. protest łożański R. Dmowskiego* [w:] *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*, red. H. Janowska, T. Jędruszcak, Warszawa 1984.
- Dmowski R., *Niemcy, Rosja i kwestia polska*, przedmowa i komentarz T. Wituch, Warszawa 1991.
- Dmowski R., *Polityka polska i odbudowanie państwa*, t. 1–2, przedmowa i komentarz T. Wituch, Warszawa 1988.
- Dmowski R., *Upadek myśli konserwatywnej w Polsce*, Warszawa 1914.
- Głabiński S., *Wspomnienia polityczne*, wstęp i oprac. T. Sikorski, A. Wątor, współpraca U. Kozłowska, Kraków 2017.
- Grabski S., *Pamiętniki*, przygotowanie do druku i wstęp W. Stankiewicz, t. 1, Warszawa 1989.
- [Gruźewski T.] Topór G., *Państwowość rosyjska. Seria rozpraw i artykułów politycznych*, Lwów 1904.
- Konopczyński W., *Historia polityczna Polski 1914–1939*, wstęp T. Wituch, Warszawa 1995.
- Mackiewicz (Cat) S., *Historia Polski od 11 listopada 1918 r. do 17 września 1939 r.*, Warszawa 1989.
- Obchód w Uniw[ersytecie] Jagiellońskim*, „Czas”, 4 XII 1916, nr 611, wyd. wieczorne.
- Petrycki J., *Dwie u nas w czasie wojny polityki*, Warszawa 1918.

---

z generałami w r. 1830 [właściwie: 1831], którzy żadnego z planów [gen. Ignacego] Prądzyńskiego nie umieli wykonać, a zmarnowali wszystkie; ale [endecka] krytyka znalazła na to odpowiedź, że w r. 1830 [właściwie: 1831] wojsko polskie miało do walki z najdzielniejszą regularną armią rosyjską, a w r. 1920 ze zdemoralizowaną ruchawką bolszewicką. Dalej zaślepienie partyjne ku szkodzie sławy polskiej iść nie mogło” – ubolewa cytowany historyk (ibidem, s. 173). I tak kończy ten wątek swoich rozważań: „Ufajmy, że te męty niezadługo opadną, a wtedy zwycięstwo zwane «cudem nad Wisłą», wraz ze swoimi wodzami, znajdzie swojego Sienkiewicza, który je poezją oświecili i dla uczuć i wyobraźni maluczkich uczyni dostępnym” (ibidem).

- Petrycki J., *Roman Dmowski*, Warszawa 1920.
- Popławski J.L., *Zadania polityki narodowej na kresach* [w:] J.L. Popławski, *Wybór pism*, wybór, wstęp i oprac. T. Kułak, Wrocław 1998.
- Proklamacja K[arla von] Kuka w imieniu cesarza Austro-Węgier Franciszka Józefa I w sprawie utworzenia nowego Królestwa Polskiego, tzw. Akt 5 listopada [1916 r.]* [w:] *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*, red. H. Janowska, T. Jędruszcak, Warszawa 1984.
- Redakcja, *Ostatni z wielkiej szkoły*, „Nasza Przyszłość” 1935, t. 45.
- Studnicki W., *Ludzie, Idee i Czyny*, Lwów 1937.
- Szujski J., *Kilka prawd z dziejów naszych. Ku rozważeniu w chwili obecnej*, Kraków 1867.
- Tajna umowa między Austro-Węgrami a Ukrainką Narodową Republiką w sprawie Galicji wschodniej i Bukowiny* [w:] F. Podleski, *Układy pokojowe w Brześciu Litewskim 1918*, Żelibory 1933.
- Tarnowski S., *Po ogłoszeniu niepodległej Polski. (Przy obchodzie w Uniwersytecie Jagiellońskim) 4 grudnia 1916*, Kraków 1916.
- Tarnowski S., *Z doświadczeń i rozmyślań*, wstęp i przypisy A. Rzegocki, Kraków 2002.

## Opracowania

- Batowski H., *Rozpad Austro-Węgier 1914–1918. (Sprawy narodowościowe i działania dyplomatyczne)*, wyd. drugie, poprawione i uzupełnione, Kraków 1982.
- Bułhak W., *Dmowski – Rosja a kwestia polska. U źródeł orientacji rosyjskiej obozu narodowego 1886–1908*, Warszawa 2000.
- Chwałba A., *Wielka Wojna Polaków 1914–1918*, Warszawa 2018.
- Daszyk K.K., *Michała Bobrzyńskiego „rachunek sumienia”, czyli o trzecim tomie „Dziejów Polski w zarysie”*, ZN UJ, „Prace Historyczne” 2001, z. 128.
- Daszyk K.K., *Stanisława Koźmiana „Rzecz o roku 1863” – jako (nowe) polityczne credo „szkoły stańczykowskiej”* [w:] *Powstanie styczniowe – odniesienia, interpretacje, pamięć*, red. T. Kargol, Kraków 2013.
- Daszyk K.K., *„Szkoła patriotyzmu politycznego”. Stańczycy w autocharakterystyce* [w:] *Stańczycy – konserwatyzm, który przeminął?*, red. J. Kłoczkowski, Kraków 2016.
- Drozdowski M., *Naczelny Komitet Narodowy (1914–1918). Polityczne i organizacyjne zaplecze Legionów Polskich*, Kraków 2017.
- Florkowska-Frančić H., *Między Lozanną, Fryburgiem i Vevey. Z dziejów polskich organizacji w Szwajcarii w latach 1914–1917*, Kraków 1997.
- Garlicki A., *Spory o niepodległość* [w:] *Rok 1918: tradycje i oczekiwania*, red. A. Garlicki, Warszawa 1978.
- Giza A., *Neoslawizm i Polacy 1906–1910*, Szczecin 1984.
- Grabski A.F., *„Podpalacze” przeciw „lidze brandmajstrów”. Z dziejów walki z krakowską szkołą historyczną* [w:] A.F. Grabski, *Perspektywy przeszłości. Studia i szkice historiograficzne*, Lublin 1983.
- Grzybowski K., *Szkoła historyczna krakowska* [w:] *Polska myśl filozoficzna i społeczna*, t. 2, red. B. Skarga, Warszawa 1975.
- Hoesick F., *Stanisław Tarnowski. Rys życia i prac*, t. 1–2, Warszawa–Kraków 1906.
- Jaskólski M., *Konserwatyzm – nacjonalizm. Studia nad konfrontacjami ideowymi konserwatyzmu krakowskiego i demokracji narodowej przed 1914 r.*, Kraków 1989.
- Kawalec K., *Roman Dmowski*, Poznań 2016.

- Konieczny W., *Kresy zachodnie w myśli politycznej Jana Ludwika Popławskiego*, „Studia Historyczne” 1986, z. 4.
- Kornat M., *Co dał narodowi polskiemu Akt 5 listopada? Perspektywa międzynarodowa* [w:] *Akt 5 listopada 1916 roku i jego konsekwencje dla Polski i Europy*, red. J. Kłaczek, K. Kania, Z. Girzyński, Toruń 2016.
- Kulak T., *Jan Ludwik Popławski. Biografia polityczna*, Wrocław 1994.
- Kulak T., *Jan Ludwik Popławski – twórca i popularyzator polskiej myśli zachodniej przełomu XIX i XX wieku. Ze studiów nad genezą „idei piastowskiej” Narodowej Demokracji* [w:] *Twórcy polskiej myśli zachodniej*, red. W. Wrzesiński, Olsztyn 1996.
- Kulak T., *Polska myśl zachodnia okresu zaborów* [w:] *W stronę Odry i Bałtyku. Wybór źródeł (1795–1950)*, red. W. Wrzesiński, t. 1: *O ziemię Piastów i polski lud (1795–1918)*, wybór i oprac. T. Kulak, Wrocław–Warszawa 1990.
- Łazuga W., *Dwa przeciwstawne realizmy polityczne. Michał Bobrzyński i Roman Dmowski* [w:] W. Łazuga, *Rzeczy większe i mniejsze*, Poznań 2002.
- Łazuga W., *Kalkulować... Polacy na szczytach c.k. monarchii*, Poznań 2013.
- Łazuga W., *Ostatni stańczyk. Michał Bobrzyński – portret konserwatysty*, Toruń 2005.
- Łukawski Z., *Koło Polskie w rosyjskiej Dumie Państwowej w latach 1906–1909*, Wrocław 1967.
- Mrocza L., *Galicji rozstanie z Austrią. Zarys monograficzny*, Kraków 1990.
- Mroczo M., *Ziemie dzielnic pruskiej w polskich koncepcjach i działalności politycznej 1864–1939*, Gdańsk 1994.
- Paczos S., *Jan Bobrzyński. Portret polityczny*, Poznań 2018.
- Pająk J.Z., *Od autonomii do niepodległości. Kształtowanie się postaw politycznych i narodowych społeczeństwa Galicji w warunkach Wielkiej Wojny 1914–1918*, Kielce 2012.
- Pajewski J., *Odbudowa państwa polskiego 1914–1918*, wyd. trzecie, Warszawa 1985.
- Pajewski J., *Pierwsza wojna światowa 1914–1918*, Warszawa 1991.
- Rzepecki J., *Sprawa Legionu Wschodniego 1914 roku*, Warszawa 1966.
- Suleja W., *Orientacja austro-polska w latach I wojny światowej (do Aktu 5 listopada 1916 roku)*, Wrocław 1992.
- Szymczak D., *Galicyska „ambasada” w Wiedniu. Dzieje ministerstwa dla Galicji 1871–1918*, Poznań 2013.
- Szymczak D., *Między Habsburgami a Hohenzollernami. Rywalizacja niemiecko – austro-węgierska a odbudowa państwa polskiego*, Kraków 2009.
- Szymczak D., *Polska Habsburgów. Polska w koncepcjach zwolenników rozwiązania austro-polskiego w okresie I wojny światowej* [w:] *Polskie niepodległości. Wizje państwa i społeczeństwa w okresie przełomów 1918–1945–1989*, red. J. Faryś, P. Słowiński, T. Sikorski, Gorzów Wielkopolski 2009.
- Szymczak D., „Trochę za późno i za mało, ale coś jest”. Polacy w Galicji wobec Aktu 5 listopada 1916 r., „Historia Slavorum Occidentis” 2017, nr 2.
- Szymczak D., „Wir können hinter den Deutschen nicht zurückbleiben”. Sprawa polska a polityczne i propagandowe działania władz monarchii habsburskiej w czasie I wojny światowej [w:] *Kwestia polska w propagandzie pierwszej wojny światowej*, red. W. Molik, T. Schramm, D. Szymczak, Poznań 2018.
- Szymczak D., *Zmierzch galicyjskiego austrofilizmu i idei austro-polskiej. Michał Bobrzyński jako minister dla Galicji i kwestia wyodrębnienia Galicji (1916–1917)*, „Galicja. Studia i Materiały” 2015, nr 1.
- Wapiński R., *Roman Dmowski*, Lublin 1988.
- Wątor A., *Narodowa Demokracja w Galicji do 1918 roku*, Szczecin 2002.
- Zamoyski J., *Powrót na mapę. Polski Komitet Narodowy w Paryżu 1914–1919*, Warszawa 1991.